

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
we Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotn. dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. " " 4 " "
miesięcznie 1 zł. 10 ct. " " 1.35 "
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: " 2 " — "
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.,
nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., mało
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30 ct.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi.
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
" wieczornego 3 " 4 "
Rękopisów Redakcyi nie zwraca.
Adres: „Słowa Polskiego“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Polityka — sędzia.

„Dwie miary“ — jak udowodniliśmy w ostatnim numerze, ma hr. Tarnowski w wydawaniu sądu o ludziach i ich czynach: inną dla ludzi obozu konserwatywnego, inną dla demokracji — pierwszym milczącoby wybaczając zbrodnie, drugim publicznie potępiając za błędy. Ale mniejsza o ludzi. Pytamy jednak hr. Tarnowskiego — kto mu dał prawo potępiać całe stronnictwo i więcej niż potępiać, bo hańbę nań rzucać za czyny jednostki? Więć, że dyrektor Kasy oszczędności dawał kredyt wyższy, niż był upoważniony i niż było bezpiecznie i że entuzjastyczny propagator podniesienia przemysłu krajowego z tego nie dla siebie oświadczył, ale dla przemysłu korzystał — i że ci dwaj do stronnictwa demokratycznego należeli, to stronnictwo jako takie ma być temu winne, ma za to odpowiadać?

I znowu musimy hr. Tarnowskiemu przypomnieć fakty z przeszłości. Wszak Kirchmajer był właścicielem *Czasu* — i to właścicielem mającym wpływ na kierunek dziennika, skoro Koźmian chodził do niego po zdanie, czy *Czas* ma się zgodzić na przyjęcie amnestyi carskiej przez powstanie r. 1863. I czyż wtedy hr. Tarnowski zesolidaryzował i *Czas* i stronnictwo z bankrutem Kirchmajerem? A owe dwa K. w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń — czyż to nie była krew z krwi i kość z kości stronnictwa hr. Tarnowskiego — a czyż mu wtedy przyszło na myśl stronnictwo potępić i hańbą okrywać? A — żeby sięgnąć dalej — ów szalibierzy bankier klerykałny Bontoux ze swoją *Union générale*, finansowy patron i współzałożyciel Laenderbanku, owego Laenderbanku, z którym stronnictwo hr. Tarnowskiego tyłoma osobistymi i innymi węzłami najściślej było związane? Czyż klerykałizm jako taki miał za to odpowiadać i czy miało to spaść brzemieniem wstydu i hańby na stronnictwo klerykałne?

Więć niech hr. Tarnowski, jak to czynił wobec konserwatystów i klerykałków, tak też i tutaj błędy jednostek oddzieli od stronnictwa, które za nie odpowiadać nie może. A jeżeli stronnictwo obciąża brzemieniem winy jednostki — to już co najmniej wymaga po nim sprawiedliwość, ażeby na zasługę stronnictwa, na jego *habet* zapisał ofiarnością tych, co bez obowiązku złożyli cały swój majątek na pokrycie strat, nie przez nich spowodowanych. Ale potępiać stronnictwo za winy jednostki — a zasług jednostek mu nie policzyć — to już niesprawiedliwość tak jaszkrawa, że powstać ona mogła tylko z tej partyjnej niechęci, której się hr. Tarnowski wypiera.

Wobec tej oczywistej tendencyjności, niech się hr. Tarnowski nie dziwi, że na jej karb także policzymy opowiadanie, które wplótł w swój artykuł, ażeby tem snadniej potępić stronnictwo demokratyczne. Oto opowiada, że kiedy wiadomość o wyroku

uniewinniającym w procesie Kasy oszczędności rozszła się po Krakowie, „zdarzyło nam się słyszeć na ulicy dwóch panów, którzy w uniesieniu radości, wieszowali sobie tego szczęśliwego faktu, bo to tryumf demokracji“. Jakoś nam się to bardzo wydaje nieprawdopodobnem. Ale gdyby zresztą było to prawdą — to w każdym stronnictwie różni są ludzie i różne... bezrozumy, więc i tacy dwaj znaleźć się mogli.

Jak dalece w artykule hr. Tarnowskiego „cel uświęca środki“, dowodzi następujący ustęp:

„Zdarzyło nam się słyszeć, nie jeden raz, że rząd zajmował w tej sprawie stanowisko nie całkiem jasne. Zastrzegamy tylko stanowczo i zupełnie, że te zdania, które nas dochodziły, nie odnosiły się bynajmniej do osoby namiestnika. Jego nikt o takie dyplomyacje nie posądzał. Ale o rządzie myślnano i mówiono, że lękał się tego procesu i jego wyniku, bo gdyby głowy stronnictwa liberalnego były uznane za winne i skazane, to stronnictwo konserwatywne stałoby się mocniejszym. Zawsze zaś wygodniej jest dla rządu utrzymywać równowagę między dwoma siłami, zarówno słabemi“. Zastrzega się w końcu hr. Tarnowski, że to nie jego własne zdanie, ale opinia, którą nie raz słyszał.

Ten rząd, który oszczędza liberalów, ażeby z nich mieć przeciwwagę przeciw konserwatystom, jest wyborny! Ale najciekawszą byłoby rzeczą wiedzieć, co to jest w Galicyi ten rząd, oddzielony tak stanowczo od osoby namiestnika? Któż to taki? Czy najwyższy sędzia w tej połowie kraju? Ten — wiadomo, jakie stanowisko zajął wobec procesu. Czy może prokurator ulegał jakimś bezpośrednim inspirowaniom z Wiednia, za plecami namiestnika? Ale w takim razie czemuż jest ten namiestnik i jaka jego rola, jeżeli mu tutaj „rząd“ bez jego wiedzy i wbrew jego intencji jakąś osobną politykę prowadzi?

Jeszcze jedno: Na każdej prawie kartce swego artykułu hr. Tarnowski, tak samo, jak w owym toaście poznańskim, mówi o hańbie i wstydzie kraju, z powodu sprawy Kasy oszczędności i procesu — oczywiście dlatego tylko, ażeby mógł tem silniejszym gromem uderzyć w demokrację, która ma być tej hańbie i temu wstydowni winna. Niewątpliwie — rzecz cała arcybolesna — gospodarka w wielkiej instytucyi fatalna. Ale co najgorsze, to, że sprawa ta nie była odosobniona, że od dwóch lat szereg spraw takich się wleczę, jedna po drugiej w nieprzerwanem następstwie — a powtóre, że my sami tak się zachowujemy w obec tej sprawy, jakgdyby nam rozkosz sprawiało nietylko rozjątrzenie tej rany, nietylko takie jej ciągle rozdrapywanie, aby gnój poczęła — ale jeszcze obnoszenie się z nią po za domem, okazywanie obcy: widzicie, jak gnije — czujecie, jak cuchnie?

Z ust jednego z bardzo wybitnych postów konserwatywnych polskich słyszeliśmy, że gdy mu w Wiedniu na posiedzeniu arcyważnego ciała finansowego rzucono w oczy sprawę Kasy oszczędności — to on przyznał, że to rzecz bolesna, ale w odwet przypomniał cały szereg gorszych, prawdziwie kryminalnych spraw wiedeńskich i węgierskich, a wtedy owi najserdeczniejsi zamilkli. A my? My z czysto stronnictwych względów, tylko dla zrobienia sobie kapitału politycznego z wielkiego nieszczęścia, jakie spadło na kraj i na wiele jednostek, tylko dla wywarcia złości na stronnictwie demokratycznem — nie dajemy uspokoić się tej sprawie, ciągle ją podsycaamy, a gdy *N. Fr. Presse* i inne pisma tego rodzaju uderzają z tego powodu na kraj, to mogą śmiało się powołać na hr. Tarnowskiego, jako na źródło, mogą jego artykułem w *Przeglądzie Polskim* dowodzić, że ten kraj na wskrós zgnily. Gdyby hr. Tarnowski choć trochę był bezstronny — nie zwalałby winy czy błędu jednostki na stronnictwo, a dalej także i na kraj. Gdyby był choć trochę prawnikiem, to rozumiałby, że wyrok uniewinniający nigdy nie znaczy, iż wolno popełnić czyny karygodne, bo on tylko znaczy, że ten oskarżony, który stoi przed sądem, nie dopuścił się tego karygodnego czynu, że mu prokuratora zarzuca. Gdyby zaś stronnictwo interesu nie stawiał tak bardzo wysoko — toby czuł, że w interesie kraju jest, raz już doprowadzić do jakiegoś uspokojenia i wydawanie wyroków zostawić tym, którzy są do tego powołani. Jeżeli jest jeszcze coś do zrobienia w tej sprawie — niech się do niego zabrać. Ale niech już raz polityka partyjna przestanie tu być sędzią!

Ze spraw krajowych.

Akcyi rządu w sprawie popierania gospodarczych stowarzyszeń rolników.

Ministerstwo rolnictwa podjęło nareszcie akcyę w szerszym zakroju, mającą na celu popieranie i rozwój gospodarczych stowarzyszeń rolników. Wydało mianowicie zeskrypt o namiestnictwa, w którym wyluszcza te środki i zarządzenia, które uważa za wskazane, ażeby poprzeć rozwój takich stowarzyszeń w Galicyi. Dołączony do reskryptu program, przyjęty na ostatniem zebraniu Rady rolniczej, a określający sposób działania, poleca namiestnictwu wprowadzenie tej akcyi w życie.

Do udziału w niej nakazuje reskrypt zaprosić: Wydział krajowy, obydwie krajowe towarzystwa gospodarcze, Towarzystwo Kółek rolniczych, oraz Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wytyczne akcyi streszczają się w następujących punktach:

Własnoręczna autobiografia s. p. Fr. Smolki.

Urodzony 5^o Listopada 1810 roku.
Do ceteroletniego wzięcia, 21^o Sty.
czerwca 1845 r. na siewcę skarany
i adwokatury porbowiony, którą
zmi o 1848 r. powrócono. — Byłem stu-
letnim entonkiem Wydziału kraj.
w roku 1855 stoyłem adwokatem,
i z resztą zamianowany
tajnym radcą. — Byłem
w 1848 r. Prezydentem 1^o austr.
Ligii konstytucyjnego, — a
od roku 1881 do 1893 Prezydentem
Ligii poselskiej rady państwa,
a bezpośrednio przedtem przez
dwa lata tej ligii pierwszym
wiceprezydentem —

W roku 1893 stoyłem uję-
mandat Miasta Lwowa do
Rady państwa i Prezyden-
tura ligii poselskiej, stoyłem
stowarzysko przez 12 lat dzie-
szylem. —
Lwów 13^o grudnia 1895 r.
Franciszka Smolka

Własnoręcznie spisana autobiografia Franciszka Smolki, będąca w posiadaniu jednego z naszych współpracowników — będzie zapewne dla czytelników naszych bardzo miłą, chociaż nie zawiera żadnego nowego szczegółu.

Utrwała ona piękne rysy pisma Smolki, pisma tak jasnego, jak był jasny charakter tego człowieka — tak czytelnego, jak i dusza jego czytana była dla każdego.

Smolka, kreśląc powyższe wyrazy, miał już lat 85 skończonych — i podziwiać trzeba w tak późnym wieku tak pewną jeszcze rękę.

Za pośrednictwem miejscowych władz politycznych winno namiestnictwo pouczać ludność rolniczą o ważności i doniosłości wszelkich stowarzyszeń dla celów gospodarczych. Władze te mają ludność zachęcać do zawierania takich stowarzyszeń, a najlepiej przy pomocy nauczycieli i księży, a istniejące już stowarzyszenia wedle możności popierać.

Stworzenie dla rolników zorganizowanego kredytu osobistego, ma być dalszym zadaniem akcyi. Istniejących dotąd kilka kas Raiffeisenowskich w kraju nie wystarczy, należy koniecznie dążyć do tego, ażeby taka kasa powstała w każdej gminie wiejskiej. Te, które już powstały i w przyszłości powstaną, winny być połączone w jeden związek z wspólną centralną kasą, której zarząd objąćby miał Bank krajowy. Na cel wykształcenia jednego, lub kilku ludzi w sprawach stowarzyszeń gospodarczych — jakoteż wykształcenia kasyerów dla kas Raiffeisenowskich przyrzeka ministerstwo udzielić subwencji.

Kwestya zaopatrywania rolników w artykuły gospodarcze, jak: sztuczne nawozy, nasiona, sprzęty gospodarskie i t. p. wchodzi także w program akcyi. Do tego celu nie potrzeba jednak zawierać osobnych stowarzyszeń, lecz sprawę tę należy połączyć z organizacją raiffeisenowskich spółek oszczędności i pożyczek.

Interes ten objąć powinien centralny związek spółek, a miejscowe spółki byłyby jego członkami. Reskrypt ministerjalny zwraca uwagę, iż kółka rolnicze już i na tem polu podjęły pracę — a obecnie rozehodziły się o to, ażeby te małe związki objąć wspólną organizacją.

W końcu omawia reskrypt sprawę ułatwienia odpowiedniego zbytu produktów rolniczych. I tą kwestyą zająć się winny również stowarzyszenia gospodarcze. Do załatwienia tej sprawy doradza ministerstwo nie przystępować pierwiej, aż rozwiązana zostanie kwestya zorganizowania kredytu dla rolników i stowarzyszenia dla zakupu artykułów gospodarczych. Wielkie domy składowe, urządzane w niektórych państwach i krajach, nie nadają się, zdaniem ministerstwa, do tego celu, lecz zakładane być winny miejscowe małe domy składowe, lub dla poszczególnych rodzajów produkcji małe lokalne stowarzyszenia. Ministerstwo wskazuje przytem na działające już z pożytkiem w kraju niektóre środki, jak n. p. spółki mleczarskie, towarzystwo handlu świn w Stanisławowie itp.

W końcu proponuje ministerstwo utworzenie organu doradczego, któryby był pośrednikiem pomiędzy stowarzyszeniami i spółkami gospodarczymi a Wydziałem krajowym i ministerstwem rolnictwa. Mianowicie żąda ono utworzenia osobnego komitetu, którego zadaniem byłoby: przedstawiać i konstatować wszelkie potrzeby odnośnie do spraw stowarzyszeń gospodarczych, dalej badać okoliczności i warunki, w jakich zawiązują się stowarzyszenia, zamierzające ubiegać się o pomoc z funduszy publicznych, wreszcie przedstawiać opinię na podania o subwencye. W skład tego komitetu proponuje ministerstwo powołać zastępców: namiestnictwa, Wydziału krajowego, Tow. Kółek rolniczych, Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, patronatu stowarzyszeń pożyczek i oszczędności, ruskiej „Proświty“, obu krajowych Towarzystw gospodarczych i wreszcie Banku krajowego.

Reskrypt zapewnia w końcu wydatniejszą niż dotąd pomoc rządu dla popierania stowarzyszeń gospodarczych, jednak w tem przeświadczeniu, że i kraj jak dotąd będzie i nadal udzielał im odpowiedniego poparcia.

Te są w głównych zarysach ważniejsze punkty programu akcyi. Każdy z nich omawia reskrypt szczegółowo i szeroko, wskazując zarazem drogi i środki, jakimi dążyć należy do osiągnięcia celu.

Zauważyć jednak wypada, że inicjatywa rządu w sprawie organizacyi dla rolników kredytu osobistego przychodzi nieco za późno. Akcyja na tem polu, kierowana przez Wydział krajowy, już przeszło od pół roku jest w pełnym toku, a prowadzona jest z powodzeniem i zupełnie w tym duchu, jak to reskrypt ministerstwa wskazuje. Mimo to współdziałanie i pomoc rządu nie będzie spóźniona — owszem przydać się może bardzo i przyspieszyć rozwiązanie tej dla rolników tak piekającej kwestyi.

Z kuźnicy konserwatywnej.

Za artykuł nasz pod powyższym napisem (nr. 290 *Słowa Polskiego* z 7 bm.) *Czas* srodze się rozgniewał. Doniesienia nasze są według organu konserwatywnego „mętne, nacechowane niedyskrecyą i złą wiarą“. Otóż przedewszystkiem nie są one „mętne“, żadnemu podanemu przez nas szczegółowi *Czas* nie zaprzecza. One są tylko niedokładne o tyle, że nie mamy przed sobą całego projektu, ażeby wszystkie jego szczegóły podać. Jeżeli w podaniu ich jest „niedyskrecya“ — to już nie nasza wina. Narady krakowskie odbywały się w gronie kilkunastu ludzi — sekretu nie zastrzeżono — uchwała co do projektu administracyjnego już

nazajutrz w Krakowie była wiadoma po za gronem obradujących. Żeśmy się o niej dowiedzieli, nie dziwnego; — żeśmy ją do wiadomości naszych czytelników podali, to nasz obowiązek dziennikarski; żeśmy ją zaopatrzyli w komentarz, odpowiadający naszym przekonaniom, to nasz obowiązek polityczny, a że ten komentarz nie odpowiada przekonaniom *Czasu* — to już nie nasza wina.

Dlaczego w tem ma być „zła wiara“, tego *Czas* nie tłumaczy. Widocznie rozgniewał się i w gniewie wypowiedział wyrazy, których uzasadnić nie umie. Gniewa się, że *Słowo Polskie* „niepokoi Wiedeń, że stronnictwo krakowskie dąży do reformy autonomicznej, sięgającej aż do odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem“. Tego już zrozumieć nie możemy. Wszak projekt krakowski nie jest przeznaczony na to, żeby leżał w szufladzie biurka exc. Dunajewskiego, ale na to, żeby był w Sejmie wniesiony i do wiadomości Wiednia podany. Jeżeli zatem „niepokoi Wiedeń“ jest czemś tak bardzo zdrożnym, to nie trzeba było projektu uchwalać. A jeszcze bardziej gniewa się *Czas*, że *Słowo Polskie* „podziwia dążenia radykalne do zniesienia *pure et simple* obszarów dworskich“. *Słowo Polskie* od pierwszej chwili swego założenia, popierało projekt połączenia obszarów dworskich z gminami, projekt, który w r. 1896 wszedł do Sejmu, jako wniosek Potoczka, podpisany zarówno przez ludowców jak i demokratów. Nie powinien zatem *Czas* dziwić się, że zostajemy konsekwentnie przy tem, czegośmy od początku bronili — ale nie powinien przy tej sposobności powtarzać kłamstwa, pisać, że jest to „taktyka tych, którzy porzucili niepłodny grunt liberalizmu i przeszli z całym bagażem do obozu socjalistów“ — bo *Czas* wie doskonale, że my do obozu socjalistów nie przeszli, jak nie staliśmy i nie stoimy na gruncie liberalizmu — ale stoimy wiernie na gruncie żywej, i z rozwojem życia postępującej w swych zasadach naprzód, polskiej demokracji.

Powiada *Czas*, że pojmuje dyskusję zasadniczą, na podstawie rzeczy, konkretnie ujętej w formę projektu, ale taktyka nasza jest „manewrem zakrzywienia naprzód tego, w czem objawia się myśl dodatnia i głębiej sięgająca“. Odpowiemy, że do dyskusyi zasadniczej wystarcza znajomość zasad projektu — a te znamy; że zresztą dyskusję tę prowadziliśmy już w naszym piśmie kilkakrotnie, ile razy projekt ten w tej lub owej formie się pojawiał. Więc obecnie przez nas podniesiona dyskusya, to nie „manewr zakrzywienia“, to dalszy ciąg tego, cośmy w spełnieniu naszego obowiązku czynili od początku istnienia naszego pisma.

Z kresów.

Morawska Ostrawa w grudniu.

Staraniem miejscowego Koła Towarzystwa szkoły ludowej, odbyła się tu dnia 3. grudnia uroczystość listopadowa w połączeniu z wieczorkiem Mickiewiczowskim. Przed południem odprawiono nabożeństwo w starym kościele, za poległych. W czasie mszy św. śpiewano polskie pieśni: „Boże coś Polskę“, „Boże Ojczyznę Twoją dzieci“, wreszcie „Święty Boże“, a po kazaniu „Z dymem pożarów“. Kazanie patriotyczne wygłosił ks. Zadencki, Polak — śpiewy wypadły bardzo dobrze — rozdano pomiędzy lud około 200 śpiewników pięciocentowych wydawnictwa groszowego. Zapal był wielki i wielkie było powszechne rozrzewnienie, że nabożeństwo polskie i patriotyczne. Wieczorem w lokalu Koła odbyły się dwa odczyty, poświęcone pamięci poległych bohaterów, oraz nieśmiertelnemu wieszczowi. Koło postanowiło zorganizować chór śpiewacki, który rozpocznie działalność swoją od najłatwiejszych pieśni, t. j. kołęd, po których nastąpią pieśni narodowe i ludowe. Również zarządziło Koło składkę na ubogą robotniczą dziatwę, której rozdane zostaną podarunki przy Bożem drzewku. Ponadto utworzono w Kole komitet muzyczny polski, który nauczać będzie muzyki na dętych instrumentach. W ciągu 2 tygodni komitet zebrał 28 członków i 79 zł. Obecnie rozpoczęły się lekcye teoretyczne, praktyczne nastąpią w przyszłym tygodniu.

W bezpłatnej wypożyczalni Koła panuje ruch ożywiony. Co tydzień odbywa się rozdawanie książek, a na jedną wypada przeciętnie 94 dzieł, 116 tomów. Wszystkich wypożyczających jest 279, wszystkich dzieł 345, z tych blisko połowa nienadających się do poziomu czytelników. Najwięcej dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Korzeniowskiego i Orzeszkowej, z innych autorów bardzo mało, Kraszewskiego zaledwie 4 dzieła. Do historycznych dzieł była ogromna natłok, tych posiada Koło jakby na lekarstwo... i nie dziw, że o niektóre dzieła kilkanaście rąk się wyciąga, że po dwa i trzy miesiące czekają jedni na drugich. P. Wolniewicz ze Lwowa nadesłał Kołu blisko 20 dzieł doborowych. Zebranych około 80 czytelników na ostatniem posiedzeniu przyjęło hucznyimi okłaskami ten dar szlachetnego ofiarodawcy do wiadomości i poprosiło sekretarza o wyrażenie mu podziękowania.

Koło zakłada ponadto szkołę dla rękodzielników i robotników. Według planu naukowego szkoła obejmuje 6-klasową ludową szkołę, oraz przemysłową uzupełniającą i dzieli się na 2 klasy, każda klasa na 2 oddziały. Nauka rozpoczyna się od elementarnej nauki czytania, pisania, rachunków i t. p. Językiem wykładowym jest oczywiście polski. Szkoła ta będzie przygotowaniem gruntu pod uniwersytet ludowy.

Cała w ogóle praca Koła, dotychczas przygotowana rozwijać się może należycie tylko z chwilą otwarcia Domu polskiego, którego surowa budowa jest już ukończona i w którym wygotowują się cztery lokale do dyspozycyi Koła jeszcze przed otwarciem Domu.

R.

Konferencya partii socyalno-demokratycznej.

Przemyśl, 9 grudnia.

W piątek 8-go b. m. o godz. 10 rano rozpoczęła się w Przemyślu konferencya polskiej partii socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska, w sali stowarzyszeń robotniczych, przy współudziale 30 delegatów i kilkunastu zaproszonych gości. Konferencyę zagał Jan Englisch z Krakowa, podnosząc wszelkie ważniejsze chwile działalności partii.

Do prezydium konferencyi wybrani przewodniczącymi Jan Englisch z Krakowa, Kornel Żelaszkiewicz ze Lwowa i Józef Schiffler z Przemyśla — sekretarzami: Klemensiewicz z Krakowa, Konowski ze Stanisławowa, Manfel z Przemyśla.

P. Kornel Żelaszkiewicz, obejmując przewodnictwo, poświęca kilka gorących słów śp. Mańkowskiemu, czego stojąc, wysłuchano.

Dr. Herman Lieberman wita delegatów całego kraju i Śląska, wyrażając nadzieję, że obrady konferencyi przyniosą partii korzyść.

Jan Englisch imieniem komitetu krajowego w półgodzinnej mowie składa sprawozdanie z działalności krajowego komitetu partyjnego. Podnosi liczbę odbytych zgromadzeń, liczbę lat więzienia odsiedzionych przez członków partii, walkę o prawo wyborcze do gminy, o sądy przemysłowe itp.

Następnie p. Szczepan Kurowski, złożył sprawozdanie kasowe.

Do punktu agitacyi i taktyki, zabrał głos poseł Daszyński. Podnosi potrzebę walki z klerykałizmem. Walka z §. 14 i skuteczne zwalczanie ordonansów ministerjalnych w całym społeczeństwie wyrobiła pojęcie o szkodliwości absolutyzmu, w czem mowa uznaje zasługę socyalnej demokracji. Uderza potem gwałtownie na Koło polskie, w którym kłębią się dzisiaj interesy czysto osobiste. Sytuacya dzisiejsza może nam różne niespodzianki przynieść. Samo mieszczaństwo czuje, że polityka Koła polskiego, hańbi kraj i naród i szkodzi jego interesom. Mowa udowadnia konieczność koalicyi wszystkich partii opozycyjnych i zaleca energiczne demonstracye na rzecz prawa głosowania do Sejmu i Rad gminnych.

Wywody Daszyńskiego przyjęto hucznyimi okłaskami.

W dyskusyi Tadeusz Reger i delegat Krakowa Samuel Häcker, zgadzają się z wywodami referenta.

Poseł Kozakiewicz wywodzi, że zbytnej obawy przed klerykałizmem nie ma. Jest to ruch sztuczny, podsycany chwilowo funduszami księżymi, który nie długo runie. Mowa sprzeciwia się sojuszowi z innymi partiami ludowymi.

O godzinie 1 z południa przerwano obrady, a na godzinę 3 popołudniu naznaczono obrady tajne, które trwały do godz. 6 wieczorem.

Przy zarządzeniu ponownie obrad jawnych, górnik z Borysławia, Gacał, opisuje nędzę robotników w kopalniach borysławskich, ostro krytykuje postępowanie starosty Bobrzyńskiego i żąda osadzenia w Borysławiu stałego agitatora. Tego samego domaga się delegat z Drohobycza, Karczka. Na tem przerwano posiedzenie do soboty.

W sobotę Schiffler z Przemyśla żąda wprowadzenia systematycznej i ciągłej agitacyi po wsiach, przez urządzanie zgromadzeń, zakładanie czytelni, szerzenie popularnych pism i broszur.

P. Sojka z Cieszyna twierdzi, że już obecnie potrzeba pracować na Śląsku, dla zdobycia terenów wyborczych.

Nadto przemawiali jeszcze pp. Häcker z Krakowa, Żelaszkiewicz ze Lwowa i Meister z Jarosławia.

P. Daszyński, jako referent, zabiera głos na zakończenie i wywodzi, że klerykałizm w kraju jest dziś jeszcze potężny i jest tym wrogiem, który musi być zwalczany przez całą opozycyę w kraju. W warunkach naszego kraju konieczne jest do tego potrzebny alians wszystkich odłamów opozycyjnych. Rusini mogą być pewni, że u boku silnej, polskiej, socyalnej demokracji znajdują zupełne równouprawienie i zadowolenie swoich potrzeb narodowych i kulturalnych. Wybory do Rad gminnych i Sejmu powinny się stać bodźcem silnym dla wszystkich robotników w walce o swoje prawa, które najwięcej są krzywdzone przez gminy.

Mowca popiera rezolucje Tadeusza Rogera i Matejki, które opiewają:

1) Konferencya wzywa komitety okręgowe, powiatowe i lokalne organizacje partyjne, aby w swoim czasie rozwinęły systematyczną i energiczną agitację, celem zdobycia powszechnego prawa głosowania do Sejmu i do Rad gminnych. W tym celu zaleca konferencya towarzyskom partyjnym zwracanie baczonej uwagi na finansową, socyjalną i polityczną działalność Sejmu, Rad powiatowych i Rad gminnych, w szczególności zwolywanie agitacyjnych zgrupowań, na których należy omawiać tę działalność i wykazywać szkodliwość dzisiejszego systemu wyborczego.

2) Konferencya poleca przemyskiemu komitetowi agitacyjnemu obsadzenie stałego agitatora na Drohobycz i Borysław. Obie rezolucje uchwalono.

Do punktu „prasa“ referuje dr. Zygmunt Marek z Krakowa i wnosi:

1) Zjazd wyraża przekonanie, że mające nastąpić wkrótce zniesienie stempla dziennikarskiego, bez równoczesnego zniesienia zakazu kolportażu nie odpowiada istniejącym warunkom rozwoju społecznego i rozwoju prasy i jest połowicznym załatwieniem żądań w kierunku ustawodawstwa prasowego. Zjazd domaga się więc zniesienia zakazu kolportażu i wzywa Związek posłów socyjalno-demokratycznych, aby w czasie jak najszybszym sprawę tę w parlamencie poruszył i przeprowadzić ją usiłował.

2) Konferencya przyjmuje do wiadomości uchwałę egzekutywy co do wydawania z dniem 1 stycznia 1900 r. broszurek socyjalistycznych.

3) Poleca się krajowemu komitetowi egzekutywnemu, w jaknajkrótszym czasie po zniesieniu stempla dziennikarskiego, założenie pisma codziennego w miejsce tygodnika *Naprzód*.

Rezolucje po dyskusji przyjęto jednogłośnie wśród gromkich oklasków.

Na wniosek Tadeusza Rogera uchwalono wezwać robotników polskich na Śląsku, do założenia polskiej organizacji, niezależnej od Niemców i Czechów.

Na tem przerwano o godzinie 1½ w południe obrady do godziny 2-giej, celem omówienia spraw zawodowych.

Uzupełniam jeszcze sprawozdanie z dnia wczorajszego doniesieniem, że w sali ratuszowej przy udziale 600 robotników kolejowych odbyło się zgromadzenie z porządkiem dziennym: Regulacja płac i organizacja zawodowa. Na zgromadzeniu referowali pp.: Szczepan Kurowski z Krakowa, poseł Ignacy Daszyński i Witold Rogera. Uchwalono te same rezolucje, co we Lwowie i Stanisławowie.

Wojna.

Wojna w Południowej Afryce z wielu względów odbiega od zwykłego typu wojny. Zdawało się, że z wejściem naczelnego wodza Anglików Bullera, charakter ten ulegnie zmianie, oczekiwaniom tym jednak nie odpowiada rzeczywistość. Dotychczas ręki Bullera nie widać wcale. Wiadomo o nim tyle, że z wielkim pośpiechem udał się na Durban do Pietermaritzburgu, tam przesiedział spokojnie przeszło 2 tygodni, d. 5 b. m. zaś udał się do Frere — i tam znowu siedzi, czyżby czekając „zmiłowania Bożego“?

Stamtąd też wydał Buller oświadczenie, które przynosi mu zaszczyt, lecz nie więcej. Protestuje on w nim mianowicie przeciw oczernianiu Boerów w angielskich depeszach, jakoby w bitwie nad rzeką Modder dopuszczali się okrucieństw. Nie jest sprzeczne z prawem wojennym, pisze Buller, jeśli nieprzyjaciel zabija konie jeźdźców, ale nie godzi się z pojęciem honoru obrzucać dzielnego nieprzyjaciela oszczerstwami.

Telegramy doniosły o zburzeniu wiaduktu pod Graspan przez Boerów. Wiadomość ta dla nieobznajomionych ze stosunkami niepozorna, wywołała jednak w kołach wojskowych w Londynie wielką sensację. Jeśli okaże się ona prawdziwą, w takim razie Boerom udało się kolumnę Methuena zająć z tyłu i odciąć jej odwrót. Nie zaopatrzony w prowiant, mając wezbraną Modder przed sobą, a za sobą Boerów — Methuen mógłby chyba eudem wyjść z tej matni.

Zgodnie z naszym zapatrywaniem donoszą z Londynu: Dzienniki poranne pesymistycznie komentują komunikat ministerstwa wojny o braku wiadomości od Methuena. Dzienniki wnioskują, że dywizja Methuena jest odcięta. W mieście panuje silny niepokój.

Z balaмутnych wiadomości o lordzie Methuene można stwierdzić tylko jeden szczegół, że Boerowie zajęli kolej na jego tyłach i zabrali zapasowy park pontonów.

Pulkownik Kekeviech donosi z Kimberley, że liczba wojsk boerskich, oblegających to miasto, wrzasta ustawicznie.

Z Durban donoszą: Ogólny marsz Anglików na Ladysmith rozpocznie się w tych dniach. Most pod Frere jest już zupełnie naprawiony. Materiały wojenne przepływają Angliki z całym pośpiechem na północny brzeg rzeki. Gołąb pocztowy przyniósł do Pietermaritzburgu plan Ladysmithu nakreślony przez Whitego. Po powiększeniu plan ten odesłano Bullerowi.

Soir zamieszcza artykuł, w którym stwierdzono, że cała północna część Kaplandu już jest objęta powstaniem ludności holenderskiej. Rząd transwaalski ma zapewnienie, że co najmniej 20 tysięcy Holendrów przyładowych pomnoży armię Boerów. Już 10.000 wstąpiło w jej szeregi.

Daily Chronicle donosi, że ostatnimi tygodniami wzrósł niepomiernie procent dezertorów z armii angielskiej na stronę Boerów.

Do berlińskiego *Local Anzeigera* donoszą z Dublina: W *Irish People* ogłoszono odezwę Irlandczyka Patrieka Forda, który oświadcza, że monarchia angielska wkrótce będzie wysadzona w powietrze dynamitem lub liddytem. Zgromadzenia narodo-irlandzkie codziennie uchwalają rezolucje, przychylnie dla Boerów.

Z Jersey donoszą: Zaginęły w tajemniczy sposób wielkie zapasy amunicji. Jest podejrzenie, że przewiózł je Boerom okręt, który niedawno popłynął do Afryki rzekomo z ziemniakami.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 10 grudnia.

(Morderstwo).

Wczoraj stawał przed ławą przysięgłych klusownik, 22-letni Mazur, Józef Pelz, rodem z Iwonicza, zamieszkały w Hołoskowie, pod Ottynią, oskarżony o zamordowanie polowego, Jurka Kluszy.

Pelz wybrał się w nocy na 29 września na „zasiadkę“ do lasu. Rano nazajutrz, t. j. w dzień św. Michała, podług kalendarza rzymsko-kat., pracowali nad korezunkiem, na brzegu lasu dwaj włościanie, Klusza i Danyszczuk. Usłyszawszy w lesie strzał, rozbiegli się obaj w przeciwnych kierunkach, celem wydostania nieuprawnionego myśliwego. Za chwilę dali się słyszeć w lesie dwa wystrzały, jeden po drugim i krzyk „gwaltu, ratujcie!“ Było to wołanie o pomoc Kluszy, którego znaleziono w lesie bez życia, przeszytego dwoma kulami, i głęboką raną na szyi.

W pół godziny później widziano Pelza wracającego drogą polną z lasu ku domowi. Aresztowany przyznał się żandarmom i wójtowi, że nie mogąc ująć pogoni, dwukrotnie do Kluszy strzelił, a wołającego o pomoc, cięciem siekiery, którą Klusza miał z sobą, dobil. Przyznanie się do popełnienia zbrodni, Pelz później odwołał, twierdząc, że było ono wymuszone, co jednak okazało się kłamstwem.

Pytanie, postawione w kierunku morderstwa, ława przysięgłych jednogłośnie zaprzeczyła, natomiast potwierdziła pytanie drugie, w kierunku zabójstwa, w skutek czego Pelza skazał trybunał na karę 6 letniego więzienia. Kara ta była zresztą zgodna z intencjami podsądnego, który przed jednym z świadków wyraził się, że „ma zamiar kogoś zabić lub komuś leć ukłucie, aby dostać się do kryminału“.

Tęsknocie jego stało się zadość.

Stanisławów, 10 grudnia.

(Działio).

Ona nazywała go dziadziem, on zaś ją wnuczką, na imię było jej Lola i nie liczyła lat 14, piękną zaś była jak grzech. Sześciomiesięcznym niemowlęciem, sierotą, zaopiekowali się krewini. Dziewczynę 12-letnią zbalmuścił jakiś waleczny syn Marsa w Bóbrce, potem przeszła w inne, doświadczone ręce. Zjawił się mianowicie u opiekuna jej, poczciwy staruszek, niejaki Krasnodębski, wdowiec i ojciec 6-ga dzieci, przyrzekł dziewczyną „po ojcowsku“ się zająć, majątek zapisać i z nią się ożenić.

Krasnodębski zabrał dziewczynę do siebie, do Tyśmienicy. Czego ją tam uczył i jak się nią opiekował, o tem nieco opowiedzieli, słuchani przy onegdajszej rozprawie, sąsiedzi Krasnodębskiego. Poczciwy 76-letni staruszek zrobił z nieleżącej lat 14 dziewczyny swoją kurtyzanę. Lola, której miłość dziadunia nie wystarczała, poszukiwała sobie znajomości ludzi młodszych i przyjeżdżała do Stanisławowa na występy gościnne, których „entreprenierami“ był jakiś fiakier i jakaś druga hyena w ludzkim ciele. Oto wszystko.

Onegdaj całe to towarzystwo z „Nany“ Zoli stanęło przed kratkami sądu przysięgłych, a zatem „dziadzio“ ów, istna mumia, dzwoniąca kośćciami, owe hyeny z nędzy dziewczęcej żyjące i jako świadek ona, uderzająco piękna, bierna i nie wiedząca, czego właściwie od niej chcą.

Rozprawa, prowadzona przy dźwiękach zamkniętych dowiodła, że dziadzio miał metrykę Loli i doskonale wiedział, że dziecko to lat 14 nie ma. Dziadzia uznała ława przysięgłych jednogłośnie winnym, a trybunał wyznaczył mu po myśli §, 126 uk. karę jednorocznego więzienia.

Zadżumiony okręt.

Z Tryestu piszą: Parowiec Lloyda „Berenice“, nawiedzony w drodze z Ameryki przez dżumę zawinął dnia 8 bm. do lazaretu morskiego w San Bartolomeo.

Komendantem okrętu jest kapitan Józef Sueich, pierwszym oficerem Marek Antonio Tarabochia, lekarzem okrętowym dr. Jan Dittrich. Załoga składa się z 45 marynarzy. Okręt przywiózł 36.955 worów kawy i 240 pak suchych skór.

Kapitan Sueich zaraz po wylądowaniu złożył w dyrekcji lazaretu raport, z którego godzi się podnieść następujące szczegóły przygód „Berenice“:

W ostatnich dniach pobytu w Santos, otrzymał kapitan wiadomość o wybuchu dżumy. Na pytanie w urzędzie portowym, otrzymał wiadomość, iż urzędowi temu oficjalnie nie wiadomo o zarazie. D. 17 października opuściła „Berenice“ port Santos, a już nazajutrz oficjalnie ogłoszono, że wybuchła dżuma. Skutkiem tego w Rio de Janeiro nie wpuszczono okrętu do portu. Pozwolono mu tylko zaopatrzyć się w węgiel i prowianty po za obrębem portu, pod warunkiem, że zatrudnionych przy tem robotników odstawi do Ilka grande.

Do dnia 30 października stan zdrowia załogi nie pozostawał nie do życzenia. W dniu tym zachorował sternik Antoni Orelich z Icola Poncate wśród typowych objawów dżumy. Izolowany natychmiast, pozostawał pod opieką dra Dittricha. Zmarł dnia 4 listopada. Zwłoki owinięte w płótno, napojone sublimatem, a następnie w materace, spuszczone w morze. Marynarze, którym poruczono tę czynność, mieli na twarzy maski, a ręce owinięte woskowanym płótnem. Przyrządy ich spalono natychmiast po usunięciu zwłok z pokładu.

Zaledwie Orelich zmarł, zdarzył się drugi wypadek dżumy. Uległ zarazie młody chłopak okrętowy Józef Duda z Cherso. Po nim przyszła wkrótce kolej na 10-letnią Marylę Libera... Oba te wypadki zakończyły się po 5 dniach choroby zejściem śmiertelnym.

Zwłoki poniesiono znowu w trumnacli drewnianych, sporządzonych przez cieślę okrętowego.

Okręt tymczasem zawinął do portu Praya pod San Jago, gdzie po długich korowodach, z zachowaniem wszelkich ostrożności, dozwolono mu zaopatrzyć się w węgiel, prowiant i środki desinfekcyjne. Już podczas pobytu w owym porcie zachorował na dżumę dnia 9-go listopada sternik Narocz Marich z Tryestu. Umarł on dnia 17-go listopada, a zwłoki powierzono znowu morzu.

Dnia 22 listopada ujrano w dali Gibraltar. Naprzeciw „Berenice“ nadpłynął angielski torpedowiec, sygnalizując zakaz przybicia do portu. Przez 72 godzin z rzędu musiała „Berenice“, której zapasy węgla i żywności były na ukończeniu, krążyć wśród gwałtownej burzy po cieśninie. Dopiero za interwencją Lloyda dostarczono „Berenice“ węgla, za który zapłacić musiała 2800 złr., jako warunek bowiem postawiono nabycie węgla razem z okrętem, do transportu użytym.

Dnia 30 listopada zawinęła „Berenice“ do Genui, gdzie kazano jej zająć miejsce z samego brzegu Molo Lucedio. Od czasu śmierci Maricha, dżuma nie ponowiła się na pokładzie i stan zdrowia załogi nie pozostawał nie do życzenia.

Komendant zakończył swój raport oświadczeniem, że cała załoga z prawdziwym poświęceniem i podziwu godną wytrwałością, spełniała swe obowiązki wśród niezmiernie trudnych warunków.

Następnie lekarz okrętowy, dr. Dittrich zdawał sprawę z przebiegu czterech wypadków dżumy, które nawiedziły „Berenice“. Zdaniem dr. Dittricha zarazę zawlokły szczyry, których cztery martwe sztuki znalezione na pokładzie po wyjeździe z portu Santos. Jednego spalono, dwa inne rzucono do morza.

Załoga pozostaje pod obserwacją lazaretu morskiego. Na razie u nikogo nie stwierdzili wydelegowania w tym celu lekarze żadnych podejrzanych objawów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 grudnia.

Jutro:

— 12 grudnia. Wtorek, Aleksandra żołn.
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachód o godz. 3 minut 59.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Lalka“.

Dr. Horszard, członek Wydziału krajowego, zaniemógł wczoraj znowu poważnie.

Tegoroczne awansy styczniowe funkcyjnaruszy kolei państwowych są opóźnione i jak się dowiadujemy z bardzo dobrego źródła, zostaną ogłoszone dopiero w lutym lub marcu 1900 z wstecznym działaniem od 1 stycznia. Spóźnienie to spowodowały formalne trudności z powodu regulacji płac urzędników kolejowych.

Uniwersytet ludowy ogłasza: We wtorek 12 b. m. od godziny 8 do 9 wieczorem odbędzie się w sali Stow. „Przyszłość“, ulica Ormiańska l. 25. następujący wykład: Astronomia: Planety zewnętrzne i wewnętrzne. Przyroda i ruchy planet. Inż. E. Libański, (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

U marszałka kraju, hr. Badeniego, byli na audyencji w sprawie nowego teatru pp. prezydent miasta Małachowski, wiceprezydent Michalski, oraz radni prof. Ciesielski i Rawer. Rozmowa toczyła się na temat formy gospodarowania w nowym gmachu teatralnym. Marszałek położył silny nacisk na to, że dramat musi być prowadzony przez doświadczonego i wykształconego kierownika i wogóle nie powinien być przyniatany operą i operetką.



Koniak włoski

wyborny w smaku, naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po 1 zł. 25 ct. poleca

Jan MUSZYŃSKI

Lwów, Grodzickich 3.

Dwie butelki na posyłkę 5 klg.

Echa samobójstwa. Od rodziców w nieszczęśliwego Kamila Scisłowskiego, jednorocznego ochotnika 30 pułku we Lwowie, zmarłego niedawno wskutek samobójczego targnięcia się na życie, odebrałmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie;

Wobec sprostowania p. prokuratora państwa, jakoby powodem samobójstwa syna naszego śp. Kamila było „wykolejenie się osobistych stosunków i ekscentryczne usposobienie“ zmuszeni jesteśmy wystąpić publicznie, by z tego miejsca odeprzeć nowy cios, którego nie oszczędzono nam w chwili srogiego bólu i nieukojonego smutku, jakim okrył dom nasz tak tragiczny zgon syna naszego i by zaprzeczyć nieuzasadnionym i z prawdą niezgodnym zarzutom, uwłaczającym w wysokim stopniu pamięci syna naszego i rzucającym plamę na jego życie i charakter. Protest z naszej strony przeciw podobnym insynuacjom uważamy za konieczny, gdyż dla uwiarygodnienia ich podaje się je w formie takiej, jakoby źródłem ich były zeznania złożone przez rodzinę. Rozgłaszane wersje, poczytujemy jedynie za czeze wymysły, ukute dla pokrycia zasłony istotnego stanu rzeczy.

Czyż bowiem dotknąć może zarzut wykolejenia się człowieka, który po ukończeniu szkół średnich, wstępuje na Uniwersytet, składa egzamina prawnicze i bez przerwy kończy rozpoczęte studia, a w życiu swoim nie dopuścił się nigdy takiego czynu, który by mógł choćby cież rzucić na jego honor i imię, lub czyż można poczytać za ekscentryczność, iż ktoś, mimo usilnych starań, nie mogąc dla braku sił fizycznych poddać mozolnym i ciężkim obowiązkom służby wojskowej, popada w takie rozdrażnienie, iż w targnięciu się na swe życie szuka ratunku?

To bowiem było bezpośrednim i jedynym powodem nieszczęsnej dla nas katastrofy, taki też jest rezultat dochodzeń przeprowadzonych przez władzę wojskową.

Lwów, dnia 6 grudnia 1899.

Władysław i Kornela Scisłowscy.

Oświadczam, iż notatka kronikarska w numerze 285 *Słowa Polskiego*, zaczynająca się od słów „Dr. Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Narodowej*“, pomieszczonej została w czasie mojej nieobecności we Lwowie i z treścią jej się nie solidaryzuję. *Tadeusz Romanowicz.*

Rozpoczęła się ślizgawica, a z nią sezon upadków na sławnych lwowskich chodnikach, pokrytych grubą warstwą ubitego i gładkiego, jak szkło śniegu. Jak na to poradzić, aby nie padać i ewentualnie nie potłamać sobie kości? Na pozór zdawałoby się, że najprostszą drogą jest zaapelować do magistratu, ażeby naciśniętą pomocą swoich sprężystych „organów“ dozorców kamienie, a ci ażeby poczuwszy na swoich karkach ciężar magistrackiej dłoni, oczyszczali chodniki regularnie, jak nakazuje znane rozporządzenie, raz na dzień, podczas śnieżyicy zaś — nawet dwa razy.

Zdawałoby się — ale tak nie jest.

Skuteczność „apelów“ wypróbowaliśmy już aż nadto dobrze. Można do skończenia świata apelować i do skończenia świata... padać na chodnikach. Trzeba więc poradzić sobie samym i taką właśnie receptę zalecamy.

Każdy, ktokolwiek się wyrwieci na chodniku nieoczyszczonym należycie z śniegu lub lodu i nieposypanym trocinami, powinien natychmiast zaskarżyć do sądu zarówno stróża kamienicy, jak jej właściciela. Nie bądźmy tylko zanadto filozofami, którzy po doznany wypadku uważają za stosowne machnąć ręką i pójść dalej, a z pewnością doczekamy się w krótkim czasie tak idealnego porządku, o jakim się nawet nie śniło we Lwowie. Sąd ukarze niewątpliwie w każdym wypadku niedbałego stróża i właściciela i przyzna skarżącemu odszkodowanie, jeżeli się poważnie potłuki, a można być z góry pewnym, że parę takich przykładów poskutkuje lepiej, niż wszystkie rozporządzenia, które magistrat wydaje, nie posiadając dość energii, ażeby ich dopilnować. Jak ma zresztą magistrat dopilnować prywatnych właścicieli domów, jeżeli sam nie wykonywa obowiązków oczyszczania ulic i chodników, na należących do niego przestrzeniach?

Musimy więc sami zaprowadzić porządek we Lwowie i do tego jak najenergiczniej wzywamy mieszkańców, a sądzimy, iż podaliśmy skuteczny sposób.

Wieczór Mickiewiczowski odbył się wczoraj w pensjonacie pani Niedziałkowskiej. Urządziły go uczennice V klasy gimnazjalnej, wypadł zaś pod każdym względem wspaniale. W słowie wstępnym cześć Adamowi oddała panna Kadyówna, poczem nastąpiły produkcje deklamacyjne, wokalne i muzyczne uczenie. Podnosić poszczególne punkty programu byłoby zbędnym, dość zaznaczyć, że we wszystkim czuć było wiele ognia, zapалу i werwy i tego ducha patryotycznego, który owiewa młode marzycielskie sere. Na zakończenie przedstawiono kilka żywych obrazów. Liżnie zgromadzona publiczność żywo oklaskiwała dzielne wykonawczynie. Od gości przemówił na odehoduem ks. kanonik Lenkiewicz, wyrażając serdeczną wdzięczność przełożonej zakładu, za pracę jej i trudy, poniesione około wychowania powierzonej jej opiece młodzieży żeńskiej w kierunku szczerze patryotycznym.

Raul Koczalski, który przed laty występował we Lwowie jako cudowny dziewięcioletni pianista, be-

dział w tych dniach tutaj koncertował. Zrobił się już dorosłym młodzieńcem o dobrej tuszy, bardzo bladej cerze i jest obwieszony orderami.

Małeńki bzik zapanował pomiędzy całkiem młodą Polską, która się przyczepiła do modnych nastrojów w sztuce. Polega on na postponowaniu zdrowego rozsądku na korzyść zawrotnego tańca słów, które nie wyrażają i błyskotliwie komicznych bałaganów dźwięków, a odznacza się niezdawaniem sobie sprawy z tego, czego się właściwie pragnie. Jeżeli chodzi o przykład, to dostarczyły go w pierwszorzędnej „jakości“ ostatnie dni. Kółko akademików urządziło owacyę bawiącemu we Lwowie pocie p. Tetmajerowi, przyczem jeden z słuchaczy uniwersytetu, witając gościa przemową, sławił go, jako przedstawiciela tego pokolenia, którego dusza „jest pełną melancholii, smutku i zniechęcenia“. Mniej więcej więc młody mowca owo „zniechęcenie“ apoteozował i to właśnie świadczy o niezdawaniu sobie sprawy z przedmiotu. Zniechęcenie, przebijające się w utworach p. Tetmajera, jest stanem psychicznym, który tak dobrze, jak humor, ironia, zapal, zmysłowość, może stanowić podłoże twórczości poetyckiej, a nawet samo przez się posiadać cechy artystyczne, musi ono jednak być przedtem faktem istniejącym, wywołanym pobudkami, które niezależnie od jakichkolwiek teoryjek oddziaływały na artystę przez samo życie, nie może zaś być w żadnym wypadku postulatem, stawianym z góry, jak to wynika z wspomnianego przemówienia. Wtedy bowiem sztuka idzie w kąt, a odkrywa się otchłania najwykliczszej pozy, która drapującemu się w nią „artyście“ daje niedyskrotnie wskazówki, w czym mu jest... do twarzy.

P. Tetmajer chyba takim artystą nie jest.

Następnie sławił ów mowca w p. Tetmajerze „poetę, który rozplomienia kult duszy, wyrażając odwieczną jej tęsknotę za przedytem, kiedy wisiała gdzieś w wszechświecie nad szczytami gór i była jedną z dzikich cór przestrzeni, szalejących w świetnej światła swego krasie“.

Króciutki ten, ale dość chaotyczny zwrot świadczy znowu, że ci dobrzy ludzie, którzy się pną na wysokie wierzchołki, sami właściwie nie wiedzą, co tam robić i że powietrze tamtejsze nie służy im tak dalece, iż odbiera im razem z oddechem przeżyłość myślenia, z którą bardzo dobre było nawet wielu prawdziwie genialnym umysłom. Byłoby więc daleko zdrowiej, aby znaczna część naszej młodej Polski zlązła na dół i jak Pan Bóg przykazał chodziła po ziemi, dla której została stworzona i na której bez sztucznych wysiłków dałoby się odnaleźć dużo pięknych rzeczy.

Szczudła bowiem są zawsze komiczne.

Sezon ogni kominowych rozpoczął we Lwowie panujący od dwu dni t. zw. „kawalerski mrozik“. W ubiegłej dobie było ich zaledwie trzy, doświadczony nasz reporter twierdzi jednak, iż słaby ten „ruch sezonowy“ da się lwowskiej straży pożarnej uczuć należyte dopiero w tygodniu przedświątecznym, kiedy to nasze gosposie poczują piec na święta. Wczorajszy szereg ogni rozpoczął o 9 rano ogień na placu Krakowskim pod l. 22, drugi wybuchł przy ulicy Wałowej pod l. 9 po 11 w południe, trzeci raz alarmowano straż po 3 popoł. do ognia w ulicy Akademickiej również pod l. 22.

O jedno oko, a byłiby zrobili „kwaterno“, postawili bowiem pięć numerów, tymczasem jednak wyszły tylko trzy numery, wobec czego spółnikom: Kislingierowi i Czornemu przypaść miało 72 złr. wygranej. Wskutek tego powstał spór pomiędzy towarzyszami. Każdy z nich rościł sobie prawo do kwoty większej, niż połowa. Nie podejmowali wygranej, tylko sprzeciali się pomiędzy sobą, wreszcie udali się na policję po rozstrzygnięcie. Było to trudne zadanie, nie można było bowiem przewieźć, kto z tych dwóch ma rację. Kilka dni upłynęło. Pieniądze leżały niepodjęte. Spółnicy wreszcie udobruchali się i pogodzili, przysięgli jednak solennie na drugi raz... znowu postawić do spółki.

Udaremniiona kradzież. Przy ulicy Na Błonie l. 4 do trunki dobywali się dzisiejszej nocy złodzieje. Dragiem żelaznym podważyli już drzwi, gdy w tem uadszedł patrol policji i spłoszył nocnych ptaszków. Drag żelazny, pozostawiony na miejscu zamierzonej zbrodni, wpadł w ręce policji, sprawy jednak umknęli.

Sprzeniewierzenie. Rozwoziciel pieczywa Kotowicz, sprzedawszy powierzony mu przez właścicielkę Brondową ładunek chleba — umknął, wyrządzając swojej służbowaczynie szkodę 18 złr.

Kronika krajowa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór ks. Adama Sapiehy na prezesa, a dra Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego w Przemysłu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemysłu.

Stanisławów, 10 grudnia. (Pożegnania). W pięknie udekorowanej sali konferencyjnej tutejszej dyrekcji kolejowej, zgromadzili się w piątek przed południem niemal wszyscy urzędnicy, jakoteż liczne grono z poza sfer kolejowych celem pożegnania p. Karola

Szukiewicza, zast. dyrektora tutejszej dyrekcji kolej. przeniesionego w tym samym charakterze do dyrekcji krakowskiej. Nadzwyczajna zacność charakteru, niezwykła wyrozumiałość dla podwładnych i bezgraniczna uczynność dla potrzebujących rady, cechowały ustępującego dyrektora. Tem się też tłumaczy popularność, jaką się cieszył nie tylko między urzędnikami, jako przełożony, lecz także w mieście naszym, jako obywatel.

Pierwszy przemówił radca rządowy i dyrektor p. Festenburg, dziękując p. Szukiewiczowi za jego współpracownictwo i pomoc w czasie kilkuletniego urzędowania w tutejszej dyrekcji.

Odpowiadając na serdeczne pożegnania p. radcy Festenburga, skreślił p. Szukiewicz w pięknych słowach trudne warunki i zadania służbowe tutejszej dyrekcji kolejowej.

Od czasu utworzenia jej w r. 1894 powstała w okręgu tejże dyrekcji nowa sieć linii kolejowych o rozciągłości przeszło 700 klm., którą trzeba było urządzić i dla której musiała dyrekcja tutejsza wykształcić liczny zastęp urzędników i służby kolejowej.

Dziś ze słuszną dumą można spoglądać na te minione lata ciężkiej pracy i jeżeli dyrekcja tutejsza poddała temu tak trudnemu zadaniu, to zasługę tego w pierwszej linii należy przypisać umiejętności i fachowemu kierownictwu rady rządowego i dyrektora p. Festenburga, jakoteż niezamordowanej i żmudnej pracy wszystkich podwładnych urzędników. Z prawdziwym żalem, zakończył p. Szukiewicz — opuszczam szeregi współpracowników tej dyrekcji i z przyjemnością wspominać zawsze będę, że i ja do szeregu ich należałem. Przeniesionemu w tym samym charakterze do Krakowa zastępcy dyrektora p. Szukiewiczowi, wyraziło ministerstwo kolejowe przy tej sposobności zupełne uznanie i zadowolenie za jego dotychczasową działalność, my zaś życzymy mu szczęścia na nowym stanowisku i tej życzliwości i sympatii, którą sobie podczas swego urzędowania u nas zjednał. (st.)

Złoczów, 6 grudnia. Lwowska szesnastka akademików wzięła udział w onegdajszym koncercie na dochód Towarzystwa dobroczynności i przyczyniła się do tego, że wszystkie miejsca były wyprzedane. Dochód znaczny z koncertu niejedną otrzeżę biednym, którym tu bardzo wielu.

Sprawa respicyenta straży skarbowej Węglińskiej, którą ponownie rozpatrywał sąd przysięgłych, skończyła się dla obwinionego pomyślnie, gdyż uwolniono go, również uwolniono adyunkta sądowego z Kamionki strumilowej P. od zarzuczonej mu zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Onegdaj uwięziono zastępcę radnego pana M., który miał przed laty kilkunastu ukraść 14.000 zł. handlarzowi nierogacizny Galusiewiczowi. Sprawa wyszła na jaw, dzięki energii postenfirera tutejszego posterunku żandarmerji Wiatrowego.

W ten sposób rodzina Galusiewiczów, który był wskutek owej kradzieży zmarł był ze zmartwienia, może przynajmniej w części odzyska stratę.

Zawiązało się su towarzystwo upiększenia miasta-

Przeworsk. 10 grudnia. „Wypadkiem dnia“ dla naszej okolicy jest otwarcie kolei z Przeworska do Rozwadowa. Zbudowano w Przeworsku nowy, dość obszerny dworzec z restauracją i rozszerzono znaczenie stację, która ma służyć także dla kolei Przeworsk-Bachórz, mającej się na wiosnę budować. Okolica ożywia się więc pod każdym względem. Cukrownia i rafinacja w pełnym ruchu. Jako zakład prowadzony na wielką skalę, wart jest zwiedzenia nawet przez niefachowców. Osobliwie wieczorem przy oświetleniu elektrycznym przedstawia się imponująco i wywiera niepospolity efekt, tak, że na chwilę może się wydawać, jakby się nie było w Galicji.

Personal naszego nowego starostwa zamianowany już w komplecie, ale tak jakoś cichaczem i wstydliwie, jakby się rząd przez to przyznawał, że pokrzywdził Łańcut, któremu się w pierwszej linii należało utworzenie starostwa. Nowe starostwo składa się obecnie tylko z okręgu sądowego przeworskiego; istnieje zamiar dostrakowania do niego kilku gmin z okręgu sądowego łańcutkiego (objaśnić należy, że dobra ks. Lubomirskiego leżą w pobliżu Łańcuta), jarosławskiego i próchnickiego.

Z takiej łataniny powstać ma dopiero jakiś przyzwoity okręg polityczny. Pytanie jednak, czy się zgodzi Sejm krajowy na podobny proceder, połączony ze szkodą okolicznej ludności wiejskiej. Niektóre gminy, przydzielone do nowego starostwa, protestują przeciw temu, bo do Przeworska będą miały dwa razy dalej, niż miały do Łańcuta.

Łańcut, 10 grudnia. Towarzystwo pedagogiczne urządziło teatr amatorski, poczem tańczono ochoczo do rana. W tej samej obszernej sali „Sokoła“ chciał także komitet tutejszych urzędników sądowych urządzić koncert muzyki wojskowej i zabawę, lecz zaproszonych spotkał zawód, a komitet narażony został na znaczny wydatek, gdyż na kilka godzin przed zabawą zabroniła komenda korpusu w Przemysłu orkiestrze przyjazdu do Łańcuta. Różnym plotkom i kmerażom położyło koniec oświadczenie tej komendy, że zabroniła muzyki specjalnie — dla „Sokoła“. Jest to, zdaje się, jakiś nowy kurs, bo dotąd o podobnych zakazach nie było nigdy słyhać, nietylko wobec sali „Sokoła“, ale nawet wobec samego stowarzyszenia.

Nowości w haftach zaczętych i wykończonych, włóczki filozofy, filoflos i wszelkie materiały do haftu, poleca

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka l. 20.

Będzie to miało o tyle dobry skutek, że istniejącą tu dość już poduczona muzyka straży ogniowej zajęto się gorliwie, a hr. Potocki zobowiązał się swoim kosztem wysłać kapelmistrza na dalsze wykształcenie się i przystąpił do towarzystwa, popierającego tę muzykę, ze znaczną subwencją. Są więc widoki, że niebawem będzie się można obejść zupełnie bez laski muzyki wojskowej.

Zaleszczyki, 8 grudnia. Aby pomnożyć fundusze na bursę nauczycielską, poświęconą uroczystości zeszłego tygodnia i już oddaną do użytku, odbył się tutaj 3 grudnia w pięknie przyozdobionej sali Rady powiatowej wieczór Mickiewicza. O godz. pół do 8 wypełniła salę miejscowa i okoliczna publiczność. Na estradę wstąpił radca, p. Si, i w pięknym zagajeniu przedstawił niespożyte zasługi Adama dla sprawy narodowej i jego wielkie znaczenie w literaturze światowej. W dalszym ciągu nastąpiło wykonanie dziesięciu punktów programu. Prędko skończyła się biesiada artystyczna. Słuchacze ponieśli ze sobą wdzięczność dla świetnych wykonawców. Mogłyby się częściej wieczorki takie odbywać. Czysty dochód z koncertu wynosił około 60 zł.

Z ziem polskich.

„Sokół“ przed sądem. W Inowrocławiu toczyła się przed sądem sprawa o Tow. „Sokół“ w Kruszwicy. Chodziło o wyjaśnienie kwestyi, czy Tow. gimnastyczne jest stowarzyszeniem „politycznym“. Ponieważ przewodniczący Bednarski, uważając Tow. gimnastyczne za niepolityczne, zwolywał posiedzenia i przyjmował nowych członków bez doniesienia o tem policyi, a restaurator Degórski pozwolił na to w swym lokalu bez uwadomienia policyi, przeto wytoczono im proces. Komisarz obwodowy twierdził, że musi uważać Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Kruszwicy za polityczny związek. Zastępca prokuratoryi nawet w nazwie towarzystwa starał się dopatrzeć charakteru politycznego, „sokół“ bowiem oznacza ptaka drapieżnego i wniósł o karę 60 marek dla p. Bednarskiego, a 30 marek dla p. Degórskiego. obrońca p. Popławski zaznaczył, że Tow. „Sokół“ nie jest związkiem politycznym, zajmuje się bowiem tylko gimnastyką; z tego też powodu nie potrzebuje donosić policyi o swych posiedzeniach. Sąd wydał wyrok uwalniający pp. Bednarskiego i Degórskiego od wszelkiej winy i kary.

O ojcostwie toczył się w Bydgoszczy proces przeciwko trzem synom gospodarza Antoniego Kocikowskiego z Kozuszkowa. Po śmierci pierwszej żony zamierzał Kocikowski powtórnie wstąpić w związki małżeńskie z pewną wdową, co tak synów oburzyło, że w przeddzień ślubu zgładzili śpiącego ojca wystrzałem z rewolweru. Sąd skazał 31-letniego Franciszka i 19-letniego Józefa na śmierć, a 17-letniego Juliusza na 15 lat więzienia.

Walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali chemii szkoły realnej.

W administracji naszej złożył p. Władysław Wolksi z Davos-Platz kwotę 3 franki na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Choryążczyzny 1. 17.

Rozmaitości.

Nowy święty polski. Czytamy w ostatnim zeszycie *Missyi katolickich*: Już niejednokrotnie pisaaliśmy w latach dawniejszych, że staramy się o wprowadzenie sprawy beatyfikacji ks. Wojciecha Męcińskiego T. J., umęczonego za wiarę w Japonii w roku 1643 razem z Ojcami Antonim Rubino, Dydakiem Moralez, Antonim Capeci, Franciszkiem Marquez. Pomimo rozlicznych trudności, udało się nam z dwu stron poruszyć sprawę w Rzymie, i mamy nadzieję, że obecnie weszła na takie tory, które prowadzą do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Nie ustając w naszych staraniach, zbieramy nadal materyały, odnoszące się do męczeństwa tychże misionarzy. W tym względzie otrzymaliśmy list i fotografie od Ferdynanda Marmanda, misionarza apostolskiego w dyecezyi Nagasaki. Życie ks. Wojciecha Męcińskiego T. J., umęczonego za wiarę w Japonii (Kraków 1895), któreśmy na podstawie współczesnych źródeł napisali, obecnie w tłumaczeniu francuskim wysyłamy do Rzymu, aby służyło do informacji św. kongregacyi obrządków, zajmującej się sprawami beatyfikacji i kanonizacji.

Uniwersytet kobiecy w Petersburgu. W pierwszych dniach b. m. odbyło się w stolicy nadnewskiej poświęcenie nowego uniwersytetu żeńskiego. W wspaniałym tym gmachu znajduje się obrzybiała sala audytorjalna, obliczona na 600 słuchaczek, mnóstwo gablinitów, mniejszych sal i biblioteka. Wszystkich słuchaczek w b. r. jest 900, z czego 580 słuchaczek przynależy do fakultetu historyczno-filologicznego i 250 do fizyko-matematycznego. Na uwagę zasługuje fakt, że 356 słuchaczek porzuciło studia przed ich skończeniem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kasa oszczędności w Wieliczce.

Kraków, 11 grudnia. Doszła tu z Londynu zupełnie pewna wiadomość, że główni uczestnicy oszustw popełnionych w wielickiej Kasie oszczędności, a to Abraham Seidenfrau z żoną i Pinkas Bienstock zostali tam aresztowani. Postępowanie ekstradycyjne w toku. Sędzia śledczy Turowicz wyjechał do Wieliczki.

Kandydaci notaryalni.

Kraków, 11 grudnia. Na wczorajszym walnem zgromadzeniu kandydatów notaryalnych uchwalono polecić wydziałowi wypracowanie memoriału do Kolei polskiego, wykazującego bezpodstawność zarzutów, podniesionych przez ks. P. Sapiełę i wysłanie tego memoriału w porozumieniu z Izdami notaryalnymi.

Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Jan Glücklich, wiceprezesem dr. Kazimierz Bystrzowski.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 grudnia. Komisya budżetowa obraduje dziś nad prowizoryum budżetowem. Na wstępie posłowie młodoczescy Janda, Kurz i Kramarz rozmaitymi wnioskami formalnymi starali się przewlec rozprawę, przystąpiono wreszcie do dyskusyi merytorycznej. Pierwszy zabrał głos młodoczech dr. Forst.

Audyencye.

Wiedeń, 11 grudnia. Cesarz przyjął przedwczoraj (w sobotę) namiestnika dla Galicyi, Leona hr. Pinińskiego, na prywatnem posłuchaniu.

Wiedeń, 11 grudnia. Na dzisiejszych ogólnych audyencyach u cesarza przyjęci zostali między innymi hr. Chłumecky, Wojciech hr. Dzieduszycki i Andrzej ks. Lubomirski.

Obstrukcyja czeska.

Praga, 11 grudnia. Dzisiejsza *Politik* przygotowuje umysł do obstrukcyi czeskiej, która obecnie już niewątpliwie wybuchnie, a zwróci się oczywiście przedewszystkiem przeciw budżetowi, ale także przeciw ustawom ugodowym. *Politik* stara się złagodzić wrażenie, jakie wiadomość ta wywoła w innych klubach prawicy, szczególnie u Polaków i Niemców: Walka przecież i tak nie potrwa długo, chodzi co najwyżej o dwa tygodnie — potem będziemy się mogli znowu połączyć z tymi, od których na czas krótki z ciężkim sercem odłączyć się musimy.

Banfy przeciw ugodzie.

Budapeszt, 11 grudnia. Jak niektóre dzienniki donoszą, hr. Banfy zamierza w Izbie panów wystąpić przeciw ugodzie, szczególnie zaś przeciw ustawie kwotowej.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Molteno, 11 grudnia. Donoszą pod datą wczorajszą: Angielski generał Gatazre wraz z oddziałem 2.000 ludzi i 2 baterjami wykonał forsowny marsz na Stormberg, gdzie Boerowie zajmowali bardzo silną pozycję. W chwili, gdy Angliacy podeszli bardzo blisko ku temu stanowisku, rozpoczęła nieprzyjacielska artylerya silny ogień. Po trzygodzinnej walce Angliacy cofnęli się w bezpieczne miejsce.

Pretorya, 11 grudnia. W dniu 8 bm. przybyły tu oddziały sanitarne, niemiecki i holenderski, powitane z entuzjazmem przez ludność. Połowa uda się na teren walki do Natalu, druga do państwa Oranje.

Naauwpoort, 11 grudnia. Po drugiej stronie rzeki Arunder słycać silną kanonadę tyraljerską. Angliacy posuwają się naprzód na Sanahsdam, Boerowie ustępują w kierunku na Taalboslaagte.

Masern (Oranje), 11 grudnia. Dzienniki określają straty Boerów od czasu rozpoczęcia wojny na 200 zabitych i 240 rannych.

Londyn, 11 grudnia. Urząd wojenny otrzymał od generała Gataere telegram: Z zalem donoszę, że wojsko nasze przy ataku na pozycje nieprzyjacielskie w górach Storm odniosło ciężkie straty i musiało się cofnąć.

Londyn, 11 grudnia. Podług telegramów z Capstadtu Angliacy stracili w potyczce w górach Storm 9 oficerów zabitych i kilkunastu rannych, tudzież 2 żołnierzy zabitych, 17 rannych i 596 brakujących (*vermist*).

Londyn, 11 grudnia. Biuro Reutersa donosi: W walce pod Stormberg odniosły największe straty pułki: Royal, Iris, Rifles i pułk northumberlandzkich fizylierów. Pierwszy z nich ma 7 oficerów zabitych, 12 żołnierzy zabitych, a około 300 brakujących.

Londyn, 11 grudnia. Według doniesienia Biura Reutersa siła zbrojna, którą rozporządzał generał Gataere pod Stormberg wynosiła 4.000 ludzi.

Londyn, 11 grudnia. *Times* otrzymał od swego sprawozdawcy z placu boju depeszę z Molteno, w której opisany jest atak generała Gataere na Stormberg. Sprawozdawca donosi, że w krytycznej chwili pułki northumberlandzki i Iris cofnęły się w zupełnym porządku, jakby podczas parady wojskowej.

Londyn, 11 grudnia. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą o bitwie koło Stormberg: Generał angielski Gataere otrzymał wiadomość, że Boerowie w sile 2.500 ludzi stoją w oddaleniu tylko dwóch mil, że przeto pora do ataku jest bardzo wskazana.

Kolumna angielska wyruszyła więc przeciw Boerom i zajęła pobliski pagórek, przona jednak ogniem nieprzyjacielskim, cofnęła się o pół mili wstecz.

Tymczasem prawe skrzydło piechoty angielskiej próbowało również ataku na Boerów, ci jednak otrzymali świeży sukurs. Co się dalej stało, dzienniki angielskie nie podają. Można tylko przypuszczać, że Angliacy znowu ponieść musieli straty dotkliwe.

Dżuma w kawie?

Tryest, 11 grudnia. Przy wyładowywaniu kawy z okrętu „Berenice“, znaleziono wśród worków niezwygłego szczura. Odkrycie to zrobiono w chwili, gdy z ogólnej liczby 36.000, wyładowano już 4.000 worków kawy. Z nakazu lekarzy wstrzymano dalsze wyładowywanie do czasu, aż obdukcya szczura wykaże, czy przyczyną jego śmierci była dżuma, czy co innego.

Kraków, 11 grudnia. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające połowy krakowskiej izraelskiej Rady wyznaniowej. Wybrano przeważnie członków dotychczasowych wraz z prezesem Leonem Horowitzem.

Z obcych stron.

Nowa kolej w Azji. Rząd rosyjski nie ukończył jeszcze budowy wielkiej kolei syberyjskiej, a już zabiera się do nowych niemniej ważnych przedsięwzięć na polu komunikacyjnem. Jak donosi konsulat austro-węgierski w Moskwie, są już w pełnym toku prace przygotowawcze do budowy nowej linii kolejowej, która połączy ma Turkestan i całą Azję środkową z centrami handlowymi południowej Rosyi europejskiej. Z dwóch tras, już ogólnie wytkniętych, a między którymi rząd ostatecznie dokona wyboru, jedna wychodzi z Orenburga, bieży wzdłuż lewego brzegu Uralu, przeznaczone terytorium turgajskie i przez Turkestan dochodzi do Taszkentu. — druga począwszy od Orenburga, końcowej stacyi linii Pokrowsko-uralskiej ciągnie się przez kraj transkaspjski po lewym brzegu Amu Daryi aż do stacyi kolei zakaspijskiej Czardzuj. Każda z tych obu tras jest o wiele mniej kosztowną od wielkiej kolei syberyjskiej, ale bogactwem produktów Turkestan prawie nie ustępuje Syberyi. Dziś już produkuje samej bawelny w obszarze turkestańskim razem z Chiwą i Bucharą przenosi 5 milionów pudów rocznie, a znajduje się dopiero w początkach rozwoju. Do eksploatacyi w krajach tamtejszych równie dobrze nadaje się chów bydła, ogrodnictwa, jedwabnictwa, uprawa ryżu, tytoniu, wina i inne jeszcze gałęzie produkeyi.

Telegrafowanie bez drutu i huk armat.

Przy wysłaniu przyrządów Marconiego, w celu telegrafowania, na teatrze wojny w południowej Afryce, rozbiegano kwestyę, czy huk armat nie przeszkodzi przejściu prądu elektrycznego. Przeczy temu inżynier angielski, zajęty przy próbnaj stacyi Marconiego na wyspie Wight. Powiada, że tam, podczas wystrzałow salutowych, z fortów niedalekich, huk był taki, że okna pękały i gips spadał ze sufitów, a jednak dojsie telegramów nie uległo żadnej zmianie. Uważa więc, że aparaty Marconiego już przeszły próbę ogniową.

Największa kuchnia elektryczna na świecie znajduje się w bliskości wodospadu Niagary i z niego ma silę motorową dla wytwarzania elektryczności. Ogólna siła tejże wynosi 100 koni, z których 25 są zużytkowane na oświetlenie, grzanie wody i gotowanie w kuchni a 75 na opalanie budynku restauracyjnego. Kuchnia wystarcza najzupełniej na potrzeby mieszkańców stałych i gości i jest prawdopodobnie największym zakładem tego rodzaju na świecie. Przy niedawnem, uroczystem otwarciu tej wzorowej restauracyi ugotowano obiad na 250 osób w 2½ godzinach. Elektryczność w sile 25 koni, która oświetla kuchnię, ogrzewa wodę i służy do gotowania kosztuje rocznie 150 złr.

Huty żelazne w Rosyi. Podług urzędowych wykazów sprodukowano w pierwszej połowie tego roku w hutach żelaznych rosyjskich 81,550.000 pudów surowego żelaza. Ponieważ huty pracują bez przerwy, więc podług doświadczenia, produkcya roczna wyniesie dwa razy tyle, t. j. 163,100.000 pudów, a zatem o 27,400.000 pudów więcej niż w roku zeszłym. Z produkeyi pierwszego półroczia przypada na huty uralskie 23,971.446 pudów, na huty w obwodzie moskiewskim 8,028.068 p., na huty południowo-rosyjskie 38,492.915 pud., na huty polskie 9,043.320 pud., reszta na huty w Syberyi, Finlandyi itd. Największy przyrost okazuje produkcya hut moskiewskich (+ 45.3 proc.), potem następują huty południowe (+ 25.8 proc.), północne (+ 21.7 proc.), polskie (+ 12.4 proc.) i uralskie (+ 10.3 proc.). Ogółem produkcya rosyjska powiększyła się w tym roku o 20 proc. w stosunku do roku przeszłego.

Próba jednorazowa wystarczy

dla przekonania się o jakości i dobroci polecanych przez nas RUMOW do herbaty a mianowicie: litr po 80 ct., 1 zł. 1.20, 1.40, 1.60, 2 — itp. tak na miarę w każdej ilości, jakości w całych, pół i ćwierć butelkach

JAN MUSZYNSKI

Lwów, Grodzickich 3.

Z sali sądowej.

Domowy nauczyciel.

Lwów, 11 grudnia.

Przed sądem przysięgłych stanął dziś Józef Doliwa Błotnicki, rzekomo literat, oskarżony o to, że dopuścił się zbrodni oszustwa na 600 zł.

Józef Doliwa Błotnicki był domowym nauczycielem u pani Anny Hadinger we Lwowie, w czasie gdy małż. Andrzej, umarł w Dolniku, w Czechach, zapisując cały majątek krewnej swojej Józefinie. Pan Doliwa radził wówczas pani Hadingerowej, by wytoczyła w imieniu syna proces spadkowy i sam narzucił się jej wówczas jako prawny zastępca.

Uzyskawszy pełnomocnictwo i 200 zł. na koszty podróży, wyjechał do Pragi, po jakimś zaś czasie powrócił z wiadomością, że dla małoletniego syna uzyskał 7.000 zł. drogą umowy, na koszt zaś dla adwokatów domagał się 600 zł. Pani Hadingerowa wręczyła Błotnickiemu 600 zł., po jakimś zaś czasie przyszło pokwitowanie z podpisami adwokatów Kondersa i Petersa.

Dopiero w kilka lat później pani Hadingerowa wpadła na trop, że pokwitowanie na 600 zł. doręczone jej przez Błotnickiego jest sfałszowane, a do wniosku tego doszła wtedy, gdy i inne sprawy Błotnickiego doprowadziły ją do częściowej ruiny majątkowej, gdy mianowicie, kupując z nim do spółki folwark Zawadę za 22.000 zł., z następnej sprzedaży uzyskała tylko 250 zł. i t. d.

Wtedy to udała się Hadingerowa o poradę prawną w tych zawikłanych interesach do adwokata Greka, ten też dowiedziawszy się, że list z pokwitowaniem został istotnie sfałszowany, poradził pokrzywdzonej, ażeby wniosła najpierw skargę o oszustwo co do owych 600 zł.

Rozprawę prowadzi rada Adamiak, stronę skarżącą zastępuje dr. Dwernicki, broni oskarżonego dr. Daisenberga.

Oskarżony, człowiek lat średnich, wyrażający się wcale poprawnie — przybrany jest z mieszczanśką w granatową „kapotę“, także „hajdawary“ oraz buty z cholewami. Do winy się nie przyznaje, twierdzi natomiast, że 600 zł. nie żądał, pokwitowania nie pisał, rzuca nawet podejrzenie, że to musiał ktoś pani Hadingerowej umyślnie to pokwitowanie napisać.

Św. dr. Grek zeznaje, że sam poradził Hadingerowej, ażeby wniosła skargę o oszustwo. Miał wtenczas, na podstawie opowiadania żalającej się kobiety — przekonanie, że istotnie w całym swoim stosunku z panem Błotnickim została ona pokrzywdzona.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądają: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 grudnia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemica gotowa 7.20 do 7.50.	Pszemica na termin 6.75 do 7.25.	Zyto gotowe 5.75 do 6.—.	Zyto na termin 5.50 do 5.70.
Owies obrotowy 5.20 do 5.50.	Owies na termin 5.— do 5.25.	Jęczmień pastewny 5.— do 5.50.	Jęczmień nowy 6.— do 7.—.
Rzepak nowy 11.— do 11.50.	Linanka — do —.	Groch pastewny 5.50 do 6.—.	Groch do gotowania 5.75 do 9.—.
Wyka 4.40 do 4.80	Bobik 4.50 do 4.80.	Hreczka 7.— do 7.20.	Kukurydza stara 6.— do 6.20.
Kukurydza nowa lub na term. 5.60 do 5.75.	Chmiel za 56 kilo 25.— do 45.—.	Koniczyna czerwona 55.— do 72.—	Koniczyna biała 30.— do 45.—.
Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka 15.— do 18.—.	Spirytus paritas Tarnopol 16.50 do 16.75,	na termin 16.75 do 17.25.

Przy słabszych obrotach usposobienie targów niezmiennie.

Wiedeń, 11 grudnia. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 59.07, Renta majowa 98.80, Węgierska renta koronowa 94.25, Akcje kredytowe 176.—, Kie tytowe węgierskie 377.—, Bank anglo-austriacki 119.50, Unionbank 313.50, Bankverein 274.75, Laenderbank

233.50, Kolej pań. 324.—, Lombardy 69.—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 133.50, Alpi-ny 273.50, Rima Muranya 324.75, Prager Eisen 1215, Losy tureckie 60.80 na wrzes. Ruble 127.8/8, 20-franków —, Boden-Credit 959.—, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip

Tendencja bez ochoty.

Berlin, 11 grudnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 235.—, Disconto Commandit 192.90.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 11 grudnia. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień — do —, pszenica na wiosnę 1900 r. 8.04 do 8.05, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, żyto na wiosnę 1900 r. 6.74 do 6.75, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na październik — do —, na listopad — do —, na maj-czerwiec 1900 r. 5.25 do 5.26, owies na jesień — do —, owies na wiosnę 5.35 do 5.36, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 1890 r. 11.85 do 11.95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32.50 do 33.50.

Tendencja słaba

Zimno, śnieg.

Budapeszt, 11 grudnia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7.84 do 7.86, na wrzesień 7.96 do 7.98, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6.40 do 6.42, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5.03 do 5.05, kukurydza na maj 1900 r. 4.96 do 4.97, rzepak na sierpień 1900 r. 11.70 do 11.80.

Oferły destacyjne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja spokojna.

Padła śnieg.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 10 grudnia.

Ogólno usposobienie targów giełdowych uległo zmianie mniej pomyślniej głównie wskutek wzrastającej obawy o dalsze pogorszenie stosunków giełdowych. Dość powszechne jest już dzisiaj zdanie, że banki państwowe: angielski i niemiecki, podwyższą stopę procentową jeszcze przed upływem bieżącego roku, wobec czego obniżenie tutejszej raty bankowej o pół procentu, straci wszelką wartość. Nadto zaczyna się w akcjach min złota zaznaczać ruch zniżkowy, co jest zupełnie naturalne wobec bardzo powolnych, a przez tego dość wątpliwych postępów armii angielskiej. Tutejszy targ mimo tak niekorzystnych warunków, zakończył obrady po kursach dość utrzymanych, a stosunkowo niewielkie zniżki spowodował w pierwszym rzędzie dotkliwy brak obrotów.

Spekulacja trzyma się łatwo zrozumiałej rezerwy i nie chce wdawać się w większe zobowiązania wobec niepewnej sytuacji pieniężnej i ewentualności bardzo drogiego reportowania *per ultimo*. Jedyny wyjątek stanowiły niektóre walory targu lokalnego, dla których zachodziły specjalne motywy zwykłe. Mianowicie kupowano w znaczniejszych partiach akcje przedsiębiorstw elektrycznych i akcje niektórych kopalń węgla, którym wczesna i ostra zima robi naturalną reklamę.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 11 grudnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 grudnia 1899:

Banknoty w obiegu: 697,252.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 11,372.000); Rezerwa kruszcowa 521,678.000 (mniej o 9,613.000); portfel wekslowy 181,494.000 (mniej o 3,109.000); Lombard papierów 25,674.000 (więcej o 1,420.000); banknoty wolne od podatku 43,900.000 (więcej o 7,378.000).

Targ bydła. Sprawozdanie zarządu targowego „Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 7 grudnia 1899. targu w Krakowie na Prądniku białym.

Ogółem spędzono na targ 86 sztuk: 66 wołów, 2 buhaje, 15 krów, 3 cielęta.

Osiągnięto cenę od 28 1/2 — 31 zł. za 100 klg. żywej wagi.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcie galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

P R O M E S Y

do ciągnięcia w dniu 2 stycznia 1900

na

Austriackie losy kredytowe po zlr. 6

wraz ze stemplem.

Główna wygrana: 300.000 koron.

oraz na:

Losy regulacji Dunaju po zlr. 4

wraz ze stemplem

Główna wygrana 160.000 koron.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Przypromes za zaliczką nie wysyłam.

Ubezpieczenie losów od straty przez wylosowanie *al pari*.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 100.000 k. i 10.000 k.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dr. Józef Topolnicki

b. elew. kliniki lek., b. lekarz szpitala powszechnego we Lwowie, osiedlił się w Tarnopolu, ul. Świętojańska.

Dr. Brudzewski okulista.

(Ordynuje od 11 do 1 i od 3 do 5).

Lwów, ulica Kopernika liczbą 8, I piętro.

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Słowa Polskiego“

Egzemplarz oprawny w płótno 60 ct., z przesyłką pocztową poleconą 80 ct.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 17; w znaczniejszych księgarniach i biurach dzienników.

3773

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatoza

BUTELKA 3 KORONY.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

TEATR hr. SKAREKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.
W poniedziałek dnia 11 grudnia 1899.
Na dochód budowy domu Akademickiego.

MAŻ i ŻONA

komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry [ojca].

OSOBY:

Hrabia Wacław	p. Woleński
Ewira, jego żona	pni Zapolska
Alfred	p. Wostrowski
Justysia	pna Jankowska
Kamerdyner	p. Bielecki
Lokaj pierwszy	p. Tehörzewski
Lokaj drugi	p. Bryliński

Rzecz dzieje się w mieście, w domu hr. Wacława.

Zakończy:

Fireyk w zalotach

komedya w 3 akt. Franciszka Zabłockiego.

OSOBY:

Aryst, mąż Klarysy	p. Chmieleński
Klarysa	pni Zapolska
Podstolina, wdowa, siostra Arysta	pni Stachowicz
Fireyk, staroście, kochanek podstoliny	p. Nowacki
Pańtab, sługa Arysta	p. Feldman
Świstak, sługa Fireyka	p. Zejdowski
Prawnik	p. Neumau
Lokaj	p. Rechoński.

Scena w domu wiejskim, blisko Warszawy.

Początek o godzinie 7-mej

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż majątności tabularnej, roli morg. 90, ląk 50, pastwisk 23, lasu 57, w jednym obszarze, zaraz do objęcia. Budynki nowe. — Wiadomość u adwokata Jakubowskiego, Lwów, pl. Jura 6. 5257

Miód ala Malaga kuracyjny szampańwka 1 zlr poleca handel Bodnara. 4959

Wanny cynkowe po 12zł. poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 5072

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa oferuje wyborny miód przyszny lipcowy w pięciu kilowych blaszankach za cenę 3 zlr. 20 wszystko oplatnie Oferuję przytem miody pitne odszczególnione na wystawie lwowskiej ato Maliniak, Dereniak, Porzecki, Borówczak, Wiszniak. Orzynieki w pięciokilowych blaszankach po cenie 3 zlr. 10 ct. wszystko oplatnie.

Rydzę kiszone za 2 zł. w baryłkach 5 kgr. wysła franco. Markowski, p. Uscieruskie. 5169

Orzewo opałowe w sągach i rznięto na części z powodu bardzo wielkiego zapasu po najniższych cenach poleca Jan Wazany, Czarnieckiego 2. 5212

Wyborna kawa 1/2 kilo 80 ct. „Syrus” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 5220

KAPELUSZE czapki i buty do polowania pociąca

Bieleczyk Lwów, ul. Halicka 1. 21. Cenniki na żądanie franco.

Krzypce koncertowe bardzo stare, sprzedam. Bema 1. 9, dozorca wskaże. 5238

Czarny nowy fortipian Schweighofera (Mignon) zaraz do sprzedania. Sw. Zofii 11 B. 5251

Maszyna elektryczna, stała, 1y prad sprzedam. Bema 1. 9. Dozorca wskaże. 5262

Miód pszczelny! prawdziwy, pod gwarancją w 6 kil puszkach po zł. 2.50. wysła pocztą za pobraniem. J. Mencer w Mikulincah. 5294

Maszyna do sztucznego wlegu 300 faj wszelkiego rodzaju do sprzedania. Adres: Lwów, Ormiańska 1. 10, Mleczarnia 5286

Józef Herman Reizes

Lwów, Jagiellońska 13, poleca w wielkim wyborze: lustra salonowe, lustra trójdzielne, malowidła, oleodruki, staloryty, heliografury, rany, zegary grające, budziki, okrywy i t. p. 5287

Ślizgawka „na lacc” koło dworca elektrycznego, z komfortem nowo urządzone, Ogrzewalnia, bufet, garderoby. Wstęp 15 ct., dla studentów 10 ct., bilet sezonowy 1 zł. 50 ct. Trybuna bezpłatnie. W niedzielę i święta muzyka wojskowa. 5275

Na Gwiazdkę!

Noże stołowe, scyzoryki, nożyczki i brzytwy poleca Jan Lauruk, Lwów, Halicka 6. 5278

Oddział

„sprzedaży produktów wiejskich” przy Agencji „Helios” Lwów Słowackiego 2, pozbywa w kraju i zagranicą po najlepszych cenach **produktu wiejskie i wyroby przemysłu domowego**. Zgłoszenia przyjmuje się tylko z podaniem ilości i warunków dostawy. 5150

Na prezenta, poleca najtaniej Antonina ERTEL, ulica Fredry, **barchany**, resztki wełniane, fartuszki, chustki, szale. 5258

Zginął pies maści żółtej, podobny do lisa. Ktoby wiedział o nim, zechce dać wiadomość na ulicę Piekarską 1. 50, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. 5260

Już wyszły z druku

PRAKTYCZNE PRZEPISY PIECZENIA „Ciast Świątecznych” Florentyny i Wandy obejmują:

Dośkonale Struclle jak: maślane, parzone, postne Bulki do kawy, bułeczki struclki i t. p.

Najrozmaitsze Torty jak: pomadkowy, czekoladowy, przekładany masą orzechową, prowancki, ponczowy, chlebowy, niezrównany z orzechów wioskich i t. p.

Wszelkie Placki jak: Nugat, daktelowy, kruchy z migdałową masą, znakomity serowy i t. p.

Mazurki migdałowe, marepanowe z konserwą cytrynową, z pomadką śmietankową itp.

Ciastka deserowe, Wyborne **Pierniki** nadziewane. **Pierniki toruński** itp.

Andruty, Obwarzanecki, Fladorki, Łuczki wanilowe i t. p.

— **Cena 60 ct.** —

Po przesłaniu przekazem poczt. **66 ct.** wysła franco, drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp., Lwów — Kopernika 9.

Bardzo ważne dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do journalów, specjalnie w tym celu przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 (róg ul. Trzeciego Maja), pierwsze piętro, urządzonym **SALONIE** nauki kroju francuskiego.

Dla więcej uzenie równocześnie osobny kurs pod znacznie niższymi warunkami. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stariki, zakłady itd. Przyjmuje się także całe suknie do skrojenia. Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą. 4882

Na Ślizgawkę!

Ostrzenie i Niklowanie łyżew na sposób fabryczny, na specjalnej maszynie, oraz wszelkich innych przedmiotów przyjmuję

L. Georgeon J. Trepezyński Lwów, ul. Ruska 1.

NA SEZON!

otrzymałmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych

Rogóżki kokosowe szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. 4900

Chodniki kokosowe CHODNIKI z LINOLEUM

Chodniki ceratowe w kilku szerokościach

PRZEDŚCIOŁKI z Linoleum

Przedściołki ceratowe w różnych deseniach i rozmiarach.

Maty japońskie na ściany i przed łóżka.

Ceraty na stoły i meble wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze

Friedrich Beacock Lwów, Hetmańska 4. obok cukierni W. Grossa.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Stefan Witkowski ekonom, rachmistrza, buchaltera lub inne prywatne zajęcia, przyjmie za skromnem wynagrodzeniem na wikt i pomieszkowanie. Łaskawe zgłoszenia Lwów ul. Piekarska 47. 5269

Młoda osoba, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu, lub przy starszych dzieciach dla początkującej nauki, lub biurowego zajęcia, wymagania skromne. Zgłoszenia: Postfach 36, Lwów. 5198

Poszukuję nauczycielki z niem. i francuskim. Wiadomość Restauracya kolejowa Podzamecze. 5281

Gorzelnik z kilkunastol. praktyką, chlubnymi świadectwami, żonaty, lat 38, poszukuje posady. — Zgłoszenia Biuro Plohna, AB 100, Lwów. 5290

Magister farmacyi z pięcioletniem, poszukuje zastępstwa. Adresować pod „Magister 26” do Administracyi. 5272

b) Zaoferowane.

Młoda, inteligentna osoba, otrzyma zaraz posadę na wsi jako lektorka. Muzykalne mają pierwszeństwo. A. N. p-r Probużna. 5268

Apteka **Ludwika Rosenberga** w Krakowie poszukuje **młodego magistra farmacyi i receptaryusza**. 5274

Łazienka potrzebna do szycia bielizny i sukien. Adres: Głęboka 21, I. p. 5284

PANNA, uzdolniona w krawieczyźnie i kroju francuskim, poszukuje zajęcia w domach zamożniejszych. Łaskawe zgłoszenia p-r „K. L. I.” Lwów.

Wystawianie i nauka.

Lekeyi tańców dla wyższego towarzystwa, udziela w domach prywatnych i u siebie, godziny osobne i zbiorowe, **Mięczynska**, Lwów, Karola Ludwika 5. 5223

Jan Skwarczyński udziela lekeyi tańców, ul. Walewicza 3. 5282

Ogłoszenie.

Dnia 16 stycznia 1900 r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Spółki pożyczkowej” w Przemyslanach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w rzeczywistości pod l. k. 185 w Przemyslanach, na które wszystkich członków tegoż stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Wybór uzupełniającej w miejsce zmarłego kontrolera bl. p. Abrahama Adlera. 5276
Przemyslan, dnia 10 grudnia 1899.

Rada nadzorcza „Spółki pożyczkowej” w Przemyslanach stowarzyszenia zarej. z ograni. poręką.

Salomon Neuman prezes **Markus Schein** sekretarz.

SENZACYJNA

Niespodzianka na Boże Narodzenie!

Narodzenie Chrystusa Pana lub 5289

Święta Rodzina

z najlepszej porcelany w kształcie domowej kapliczki pod ślicznie ozdobnym szkłem (kloszem), dekorowane różowym lub niebieskim atłasem, w ramach brunatnych lub czarno-złotyach, wielkości 74/55 cm. po dotychczas niemywalej cenie złr. 5.95.

Nadzwyczaj efektywne z przyrządami muzycznymi **o 2 pieśniach kościelnych**

tylko zł. 8 za zaliczką. Za opakowanie i skrzynię liczy się tylko 60 cent. — Zamówić wystarczy kartą pocztową z dokładnym podaniem adresu.

M. & J. Jonas Wiedeń, II., Vereinsg. nr. 7.

NA ŚWIĘTA

Niniejszem mam zaszczyt powiadomić PT. Publiczność, że jak zwykle tak i w tym roku zaopatruję moje sklepy oprócz zwyczajnego ogólnie znanego pieczywa, tak krajowego, jakoteż i zagranicznego tudzież premiiowanych medalem zasługi karlsbadzkich sucharków kuracyjnych i luksusowych

W PIECZYWO ŚWIĄTECZNE umyślnie i specjalnie na uroczystość BOŻEGO NARODZENIA wypiekane, jakoto: **STRUCLLE krajowe i zagraniczne, luksusowe i higieniczne** itd. itd. poleca

PIEKARNIA HYGIENICZNA **MARCINA CZYŻEKA** we Lwowie Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 37.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej 1. 9.

sprzedaje 5053

wina szampańskie

George Goulet.

Całe urządzenie gorzelnicy z aparatem kolumnowym, deflegmatorem Schmidta etc., które w bieżącym roku wykonała mi **krajowa fabryka** 5273

Wielmożnego E. BREDTA i S-ki w Ottynie!

funkcjonuje bardzo dobrze, miło mi zaznaczyć, że „*czudze chwalimy a swego nie znamy*” i wyrazić Szanownej Firmie moje zupełne uznanie. **Uhryń, p. Czortków. T. Potocki.**

EDMUND

BRODKOWSKI

Wiedeń, Belariagasse 10,

Filia: Lwów, ul. Batorego 22.

poleca swój pierwszy polski, oraz pierwszorzędny i najtańszy w państwie austriackim **magazyn aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych** do celów zawodowych, naukowych i amatorskich. Dokładna nauka ustna lub pisemna gratis i z tą gwarancją, iż nawet pierwsze zdjęcia u początkujących P. T. amatorów, wypaść muszą bardzo dobrze.

Liczne uznanie są w moim handlu do przejrzenia. Zamówienia przyjmuje się podług każdego cennika. Wysyła odwrotną pocztą.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.

Cena 1 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

Wielki skład mój



bilardów
kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Mianrycy Andraszek** fabryka bilardów Lwów, Skarbkowska 43. 4746

WSPANIAŁE, OLSNIEWAJĄCE

dekoracje do ubierania „Bożego drzewka“

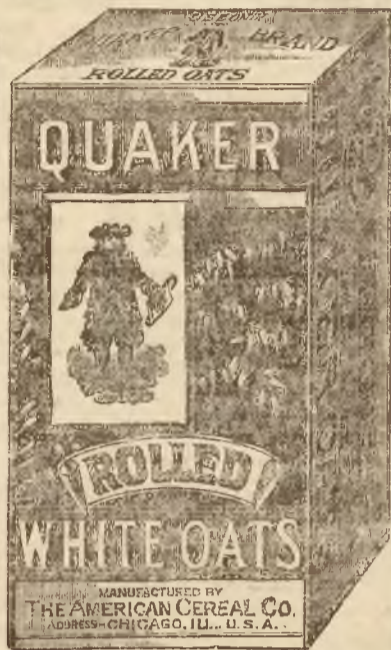
poleca **S. W. NIEMOJOWSKI**, Lwów, pl. Maryacki 8.

Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletny sortyment od 1 zł. Codziennie nowości w ilustrowanych kartach korespondencyjnych. Wysyłka na prowincję odwrotnie. Odsprzedającym rabat.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do najlepszych środków odżywczych i jednoznaczne o tem jest zdanie. Jednak niepośledniej wagi jest ta okoliczność, jakiego rodzaju i jakości jest ta potrawa owsiana, którą do pożywienia zaordynuje lekarz dziecięciu choremu lub rekonwalescentowi. Skoro wyłoni się to pytanie, może każda praktyczna gospodyni łatwo rozwiązać wszelką wątpliwość i przeszkodzić wszelkiemu rozczarowaniu oraz szkodliwym następstwom, skoro użyje w takim wypadku „Quaker Oats“.



!! Przedostatni miesiąc !!

do wszystkich

6

ciągnięć

wielkiej loteryi dobroczynnej

na cele Związku poliklinicznego

kosztuje jeden los tylko

koronę.

Główna wygrana wartości

100.000

koron

5 wartości po **20.000** koron

Gotówką z 20% potrąceniem.

Pierwsze ciągnięcie

nieodwołalnie

4 stycznia 1900.

Odroczenie ciągnięć jest wyłączone.

Losy do nabycia: **Kitz i Stoff**, dom bankowy; **M. Klarfeld**, dom bankowy; **Kormann i Feisenbaum**, dom bankowy i Kantor wym.; Lwów, ulica Kilińskiego 1. 2; **Samuely i Landau**; **August Schellenberg i Syn**; **Sokal i Lilien**, domy bankowe; **Gustaw Max**, Lwów.

L. 3989.

Nadwórna, 8 grudnia 1899.

Konkurs.

5277

Na mocy uchwały Rady gminnej z d. 12 września 1899 l. 3989, rozpisuje się niniejszym konkursiem celem obsadzenia posady kasyera miejskiego w gminie Nadwórna od 1 stycznia 1900.

Płaca roczna wynosi 300 zlr., zaś od gminy chrześcijańskiej udzieloną być może płaca 60 zlr. rocznie. Wymagane są świadectwa przepisane rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z d. 4 marca 1899 l. 12974 Dz. ust. kr. nr. 34.

Ubiegający się o tę posadę wniosek mogą podania należycie udokumentowane najdalej do 25 grudnia 1899.

Müller, nacz. gminy.

Niestychanie niskie ceny!



Serwis porcelanowy

biały na 12 osób tylko
10 zł. 15 ct.

Serwis dekorowany

w kwiaty na 6 osób tylko
7-75, na 12 osób **15-40**.

Talerz płytki 12 ct., głęboki 14 ct., 1 filiżanka w kwiaty do herbaty 25 ct., 1 filiżanka do kawy 15 ct., szklanka do wody 5 centów. 5245

Tadeusz Okornicki

magazyn porcelany i szkła, Lwów, Halicka 4.

Nieprawdziwe!

są rozsiewane przez konkurencję pogłoski, jakoby skutek wyczerpania moich zapasów nie był w stanie przed świętami wykonać zamówień.

Przeciwnie!

5288

uskuteczniłam każde zamówienie bez zwłoki, wedle możliwości tego samego dnia. Polecając wyborne me instrumenta samogrające arystony, feniksy, cytry amerykańskie, fonografy itd., po niebywałych niskich cenach, proszę o łaskawe zamówienia. Z poważaniem
Cenniki gratis. **J. Kapralik**, Lwów.

Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedeń - Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzeby opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu.

NIESŁYCHANIE

5190

tania cena.

Serwis porcelanowy biały na 12 osób (53 sztuk)

tylko zlr. 10-30.

Serwis dekoracyjny w kwiaty na 6 osób (30 sztuk) tylko 7-90 na 12 osób 15-60.

Biały talerz płytki 12 ct. głęboki 14 ct., deserowy 9 ct.

Serwis do herbaty

na 6 osób tylko zlr. 2-75. — 1 para filiżanek 25 ct. Serwis do czarnej kawy na 6 osób zlr. 2. — 1 para filiżanek 20 ct. — Szklanka do wody 5, z mat. paskiem 6 ct.

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i samowarów, Lwów, Trybunańska, dom własny.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Najpożyteczniejsze podarki gwiazdkowe!

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA mają wzorową konstrukcję i wykonane są wzorowo.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA są niezbędne dla użytku domowego i przemysłu.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA są w fabrycznych przemysłach najwięcej rozszerzone.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA są niedoścignione w pracy i trwałości. 5285

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA są dla artystycznego haftu najodpowiedniejsze.

Bezpłatne kursa nauki we wszystkich domowych robotach, w szyciu jak i w hafcie artystycznym. Skład jedwabiu do haftu w największym wyborze kolorów. Elektryczne motory dla maszyn pojedynczych.

Oryginalne Singera maszyny są tylko w naszych interesach do nabycia.

SINGER Co. Tow. akcyjne maszyn do szycia

dawniej firma: G. NEIDLINGER

LWÓW, ulica Sykstuska, 1. G.

Stanisławów, Lipowa 1.

Czerniowce, Pańska 16.

Parasole. Laski. Perfumerya.

Nowo otworzony

Specjalny Magazyn nowości galanteryjnych pod firmą:

STANISŁAW TKACZ

Lwów, ul. Hetmańska 10

poleca

najgustowniejsze i najnowsze

Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok

po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji skuteczniamsz dokładniej i odwrotną pocztą. 5241

Parasole. Laski. Perfumerya.

Wyroby z brązu, skóry i drzewa.

Artykuły do podróży i polowania.